7957

IV

1–

Ku wyjaśnieniu tego szczególnego sporu winienem w lat 39. nadmienić o losie osób grających tu główną rolę.

Osoby tu występujące materiały do pierwszych towarzystw krakowskich. Reinheimowa i córki jej miały szczególny wpływ u osób przy sterze rządu będących mianowicie u Wodzickiego i Michałowskiego.

Z bohaterką romansu Anną Reinheimowną ożenił się Konstanty Stołwiński (tak mi się zdaje). Anna była nałożnicą Senatora Michałowskiego (ojca dzisiejszego Prezesa Rady Administracyjnej) człowieka dobrego, ale słabego charakteru, on rządził senatem, a wraz z Kostelkim (intendentem policyi) i Grodzickim przeważał nad Wodzickim.

Z Zofią ożenił się Feliks Stołwiński profesor. Była piękności ale złych obyczajów była to pierwsza żona jego. Wdawała się w romanse. Raz gdy Stołwiński wyjechał, Zofia nie spodziewając się rychłego powrotu męża wyprawiła sam na sam ucztę oficerowi. Stołwiński nagle wróciwszy zastał ich w zalotach. Powyrzucał owczas talerze i flaszki na ulicę oknem – sąsiedzi rychło wywiedzieli się o przygodzie.

Trzecia siostra Karolina poszła za Trennera budowniczego, Trenner dla tego się z nią ożenił, aby za wpływem Reinheimowej na Michałowskim zostać budowniczym rządowym – czego dokazał. Teraz Trennerowa jest w Algierze pojechała tam za córką.

Czwarta córka Antonina najprzód poszła za mąż za perukarza. Ale że to żle brzmiało – postarano się iż Białecki perukarz został sędzią pokoju a następnie reprezentantem na Sejm

~~Zostawszy urażony wyrokiem~~ ~~Sądu Policyi poprawczej~~, w sprawie

Przychodzę w drodze Rekursu przeciwko Uciążliwemu wyrokowi Prześ. Sądu Policyi poprawczej w sprawie z Sprią Anną Reinheim ogłoszonego, sądzę iż dla wyjaśnienia mojego Zaskarżenia dosyćby było odwołać się do konkluzyi, którą wniosłem w ostatecznym Tłomaczeniu moim Sądowi pierwszej Instancyi złożonym, a której żaden Punkt wyżej wspomnionym wyrokiem nietylko rozwiązany, ale nawet wspomniany niezostał; mniemam wszelako iż niebędzie zbytecznym prosić Wysokiego Sądu o Zwrócenie Uwagi na następujące krótkie wyjaśnienia.

Wniosła Pni Reinheim w Listopadzie 813. do Policyi prosty ~~pr~~ ~~[illegible]~~ Skargę obwiniając mnie o uczcie publiczne Jej Sławy; gruntując takowe obwinienie na przytoczonym ~~F~~ ale niczym nieudowodnionym Factum, iakobym Ja publicznie w Mieście hańbiącemi zelżył Sławy, a później w kilka dni zaniosła drugie Zażalenie, obwiniając o Występek przeciwko bezpieczeństwu Ciała; y to Obwinienie na załączonym Liście bez Podpisu, do Jey Córki Anny pisanym

Z ziakich pobudek

Trzmeniowa siostrę mając dała za pokojową do Michałowskiego i ta z tamtąd poszła za mąż za Stempińskiemu, dla którego znowu przez wpływy wystarano się o kassyerstwo. W r. 1847. we Sierpniu Stempiński okradłszy kassę na 15000 złp. uciekł z kraju i niewiadomo gdzie się ukrywa.

Anna Reinheimowa córka była ochmistrzynią wszystkich znajomiejszych domów, wyręcza ich sprawunki i interessa załatwiała. Biorąc na kupno pieniądze od pań, brała towary od Żydów Warszawskich nie płacąc, tak że za nię Michałowski kilkanaście tysięcy Długów Żydom zapłacić musiał.

Nikorowiczowa. Reinheimowie, Podstawka, (ojciec Karas. — wszyscy byli jako jedno towarzystwo tego tylko prowadzenia się

zagruntowała. Wezwany do Stawania, okoliczym ~~tej~~ Opowiadaniem Rzeczy dowiodłem że nietylko cała Skarga była fałszywą, ale nadto, Żem ja Zawsze od tey Złośliwey Kobiety czerniony napastowany y prześladowany byłem. Odwołałem się do piśmiennych Dowodów, do Świadectw, y do Skargi mojey jeszcze w Czerwcu 813: Roku podaney, a dotąd nierozwiązaney. Mimo te nayoczywistsze Dowody Sąd policji prosty odesłał Sprawę tę do Swiłskiej Sądu policji poprawczego

W dalszym popieraniu tego każdemu otwarcie wyłączeniem obwiętego Interessu; Skarżąca, ~~[illegible]~~ ofiarowała złożyć do podanych poprzednio Skarg nowe Wyjaśnienie, ~~[illegible]~~ y tym końcem żądała dwóch dni czasu, a lubo jak Akta świadczą w trzech dni takowe do protokołu wniosła, przecież w całym tym tonie, ściem prócz zadowitey złośliwości jaką chcąc Zemsty pałająca Bezczelność wyzionąć może, żadnego Dowodu ani Świadectwem ani nawzajem Dokumentem ~~[illegible]~~ przywodząc ~~[illegible]~~ wspierającego zaskarżone, naymnieyszego nieman Sądu. Czym albowiem dowiodła Obwinienie o tyciu Iey Sławy publicznie, Jeżeli to prawda Żem Ją publicznie na Ulicy karbiącemi kilkot Słowy, jak fałszywie w swoim Zaskarżeniu mnie obwinia, ~~[illegible]~~ mogłożby to się stać azeby

żadnego niebyło na to Swiadka, kiedy
naymnieysza Zatargi, nawet pomiędzy ludź-
mi nayniższego Stanu na publicznym mieyscu
zaraz kupami sciągaią przechodzących, (zawsze)
dla oczów do żadnego ani się odwołuie
ani go stawi; mowa złośliwe y
pełne potwarzy pismo niczym nieudo-
wodnione zasługiwać wiary.

Podobnież Okoliczność ta, że Ja
w Stawaniu moim dla dokładnego
wyiaśnienia rzeczy cały Stan onej rzetelnie
opowiadaiąc, w Stołd prawdzie Sam
wyznałem iż wyrządzona mi przez Skar-
żącą krzywdę w domu JW. Nikorowiczowey
w Sieni mojey Stancyi ale niepublicznie
podobnież oddałem, niiest żadnym do-
wodem przeciwko mnie w zaskarżo-
nym przypadku, ponieważ factum to
podług Swiadectwa daty Zemniejszone-
go Zaskarżenia było dawnieyszym
y nawet w cale niezaskarżonym, zda-
ie się zatym że oco obwinionym nie-
byłem niemogłem y być y Sadzonym;
Skarżące zaś tego nieodważyłaś, bo
by Sama Siebie oskarżyć musiała,
y dla tego zaślepiona chęcią Zemsty
poźniey fałszywą złośliwie uformowa-
ła Skargę.

Obwinienie ~~przez~~ niby popełnionego wy-
kroczenia przeciwko Bespieczeństwu Ciała,
chciała Skarżąca dowodzić Listem bez-
imiennym poźniey po wniesionej głowney
Skardze niedo niey lecz do Jey Corki Ar-
ny pisanym. Zdaie się iż popełnione
takowe wykroczenie tylko przez udowodnione
factum dowiedzione być może; a wte-
raźnieyszym przypadku nietylko Skarga
y cale Akta + takowego niedowodzą, ale
nawet złym rozmiarkiem żadney nierobią. Że zaś

+ przez Skarżącą uformowane

List 3

tem ani dowodem Zagrożenia Bezpieczeń,
stwu Ciała nie iest; odwołuię się do mego
Tłomaczenia w Aktach złożonego, że
takowy w Sensie moralnym y w Związku
z poprzedzaiącemi w takowymże Sensie pisa,
nemi znayduiąc się; y dla tego prosto
idąc drogę niezaprzeczałem go bynay,
mniey, ale raczey żądałem, aby Cor,
ka Skarżący ktoryż się to istotnie tey
listy poprzedzaiące złożyła; lecz obie te
kobiety przekonane że złożenie tych
całą ich złośliwość y fałsz skargi
na iaw wydadzą, w odpowiedzi swoiey
Punktu tego milczeniem przeszły; tym
samym Rzeczywistość y Rzetelność mego
Tłomaczenia przyznały. Oprocz tego
często wspominany List ani za Dowod
Uczucia publicznego Sławy Jey Corce
iak Skarżący, iak ona wmawiaią
iedno z drugiem w dalszym swoiego pis,
ma toku naciągnąć usiłuią, służyć nie,
może - ponieważ temże był nie do
publiczności; ale tylko do Jey Córki
pisany, która w wewnętrznym przeko,
naniu aż nadto przeświadczona była,
że po tych pełnych podłości, Obłudy
y Zdrady postępkach, iakich się wzglę,
dem mnie dopuściła; na to zasłużyła.
a iżeli nie, więc iako w Osobistoś,
ściach między Mną y nią zaszłych
Jey naylepiey wiadomych, ona sama
oyzie była powinna, tym bardziey
iże że nie iest małoletnią, ale ko,

bietą

przeszło 26. Lat maiącą; lecz
wnosić wypada że te wszystkie po-
dłości które popełniała z Matką tay-
ne być niemusiały; gdyż Cnotliwa
Matka Córki swoiey choć występney przed
światem potępiać niemoże, ale też ani
bronić iey z krzywdą cudzą niepowinna
bez starania się uczestniczkę iey występ-
ków y podłości. Zostaie tylko ieden uc-
zciwie myślącey Matce środek tros-
kliwie lecz bez krzywdy trzeciego
uchybień Córki swoiey pokrycie.
Nadto ani w podaney Skardze, ani
w wnioskach do Protokołu, między
[atym ani nie dowodzi]
mienia y nieprzytaczaiąc Skarżąca żad-
nego faktum, któreby probowało, żem
Jch Sławę choć w prywatnym gdzie
posiedzeniu ukrzywdził; bo nayczy-
ściey iest prawdą, żem nikomu
nigdy o Jch podłości niewspominał,
może więcey przez wzgląd na sie-
bie niżeli na nich, ale zawsze
względem nich żadnym skutkiem.
~~Co Jc~~ Jmć z JWJmć Trzebińską, z JWJ-
mć Sołtykiem mowiłem nikt dowie-
nim rozwieść niemoże, bo akta świad-
czą co y z iakiey myśli y sposobie z te-
mi Osobami mowiłem; wreszcie też
Sami [Obywatele] Świadkowie W. Sądowi zdawać
będzie zeznać mogą.

Wykazawszy tym sposobem
iż Skarga przeciwko mnie podana
z samych faktów składaiąca; zostaie
mi ieszcze krótko powiedzieć, ile z strony

Skarżącey

przez naygorszsze potwarze y Zarzuty pokrzywdzonym Został. y tak.

— z Namowy Skarzący Zostałem wpubliczným Ogrodzie Krasinowskiego wczasie Kontraktow y wdniu Swiątecznym kiedy naylicznieysze znaydowałosię Zgromadzenie przez PP. Władysława Sołtyka y Mirzynskiego, napadniony, ktorzy mi publicznie przy innych szkalowali wystąpek Zbrodniarza Zarzucili nazywając podpalaczem Domu Reintaymowy, a przemocą Sił fizycznych, bo ciżne ~~mnie~~ wiecy innych do tego Cotrowskiego czym może zmowionych Bezpieczeństwu Zycia zagrozili; Rozum y ufnosc w Opiece praw, one ktory niestety zawiodtemsię radziły mi ustapić gwałtowi, podałem Zaraz Skargę do policyi przeciw odwołałemsię do Swiadectwa JW Sędzięgo Pokoiu Gorskinskiego y Wo Kapinskiego Podprefekta Stebrowskiego, lecz wymiesieni dla onini Sprawiedliwosci tak leniwym sato krokiem że moja Skarga w Czerwcu podana nieoswiązana a przeciwko mnie w Listopadzie t. r. ~~wniesiona~~ zdrugiej strony wymiżaiąca od tegoż Samego Urzędu do policyi poprawczey odesłana Została, y tam przeciwko mnie wyrok nastąpił, a Ci ktory Zarzucenim Zbrodniarskiego czyny Sławe moią publicznie pokrzywdzili, przemocą Sił fizycznych Bespieczeństwu Zdrowia zagrozili, Zaufanie y Szacunek publicznosc, a tym samym Srodki do usłużenia

4

utrzymaniaśię uszkodzili, dotąd bez karnie chodzą.

b. Wydany przeciwko mnie Skardze pomiędzy rożnemi pomieszanemi potwarzami, ktorych pamięć obraże niepodobna, robi mi Zarzut żem dla iakichsis brudnych Czynow od Urzędu w Administracyi oddalonym zostałem.

c. ~~[illegible]~~ Robi mi Zarzut iakobym był Szpiegiem Moskiewskim, y takowym rożnemi Karatami wkius publiczny puszczał; ⁺ iak to rozłaszy Jey Zięć P. Felix Słotwinski zktorego Ust mam tę wiadomość zeznać powinien,

⁺ Zdodatkiem żem dotyczy przeciwy Usługi samsi JW Ambasadora Ablegackiego ofiarowat,

d. Szkaluie mnie po rożnych domach gdzie tylko bywał, y u Subie przed każdym przychodzącym wymyślaiące najczarniejsze potwarze, iak to z Listu Jegoz samego P. Słotwinskiego y innych mam Osob, y iak zatem ⁺ Listy ktore Tenże do mnie pisywał dowodzą.

⁺ do Ztomaneniasię mego w Sądzie policyi poprawcy

Wszystkie te dopiero wyszczegolnione przez Skarzącą popełnione występki są dowiedzione iak Akta świadczą, ~~[illegible]~~ albo odwołaniemsię od Swiadectw, albo złożeniem pisemnych Dowodow, y prosiłam w protokole ~~[illegible]~~ powtorzona aneby Skarząca, do probowania tych Zarzutow była przyciągnona lub iako kalumniatorka publiczna przykładnie ukarana, bez niepieszeniu moim przeciw

J niezaprzeczone Dowody moie Zaście
żoney nieznalazły Uwagi, a Ja pokrzyw
dzony, oszkalowany J spotwarzany Wyro
kiem Sądu pierwszey Jnstancyi winnym
czynu uznany Zostałem.

Ja więc Uciążliwość, przynagliła
mnie szukać obrony w W. Sądzie, J
proszę ażeby uchyliwszy uwiązujący
mnie Wyrok [nietylko] od kary tymże sądy ktorą
mnie uwolnił, ale nadto [wszystkich ukarań] wszelkie
Zarzuty przez Złośliwość Skarżą
cey porobione, jako potwarz
Sławie moiey szkodzić mo
gące swoim sprawiedli
wym Wyrokiem Swoim uznać ra
czył; Załączone piśmienne dowody wszyst
kie zarowno rzeczy; ile że te na nie
przewidziane wypadki, ktorych się od
Złośliwości tey w Zemscie Swoiey Za
pamiętałey kobiety spodziewać muszę,
dla moiey obrony Zawsze mi są
potrzebnemi; wniosek ten nie iest
czczy, ale zasadzony na pewnych
Doniesieniach ktorych życzliwi mi
udzielili że Skarżąca, [nietylko tu, ale i] w Galicyi do
kąd się dla odbierania pensyi prze
iezdza Sławie moiey przy każdym
Zdarzeniu bolesne zadaie ciosy. —

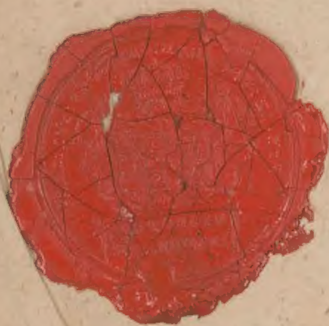
Odpis 141





Mein letzter Wille ist dieser: Wenn ich sterben sollte, so gehört das Vermögen meinen Kindern meine Frau wird das Vermögen verwalten ohne jemand als Gott Rechnung oder Rechenschaft zu legen. Krakau den 20ten Dezember 1804 = Karl Wenge von Leinheim k.k. Landrath = L.S. =

Jako ten Testament na Posiedzeniu Sądów Szlacheckich Krakowskich w Imieniu Nayiaśnieyszego Fryderyka Augusta z Bożey Łaski Króla Saskiego Xiążęcia Warszawskiego etc dnia 29 Stycznia 1810 Ru był przeczytany zaświadczam = Andrzey Kuliczkowski Sekretarz —



Zgodność z Oryginałem Testamentu, w Aktach Sądu Pokoiu Powiatu i Miasta Krakowa Wydziału pierwszego, znayduiącym się, przy wyciśnieniu Sądowey Pieczęci dla publiczney wiary zaświadczam.

Dan w Krakowie w Sądzie Pokoiu Powiatu i Miasta Krakowa Wydziału pierwszego, Dnia Szóstego Czerwca Tysiąc osmset iedenastego Roku

Filipowicz Pisarz

Odpis gratis

ad N.ri 389.

Słowny wywód

z mi Panem Franciszkiem Kade o Przestępstwo przez bezpie-
czeństwo Ciała i honoru u obwarzonego uprzedz. Sąd Pokoju wy-
działu spornego P. Miasta odd. Tyr. dnia 20 listopada
1819 roku przedsięwzięty — który stawiwszy się osobiście
w sądzie zapytany

w ogólności

pmo

Jak się Pan zowie etc?

ad pmo

Ja zowię się Franciszek Kade
rodem z Wołynia z okolic Łucka
w Rossyjskim kordonie teraz, a
dawniej Polskim, lat mam prze-
szło 30, katolik, kondycyji
szlacheckiej, rodziców mam
żyjących w Galicyi Austry-
ackiej mieszkających, w
Krakowie od lat 12 mieszkam
a teraz pobycie w kamienicy
Państwa Puchetów przy ulicy
Sławkowskiej mieszkam żadnego
zarobku tylko utrzymuję
się z Przemysłu przed tym
byłem urzędnikiem przy
administracyi przez 1½ roku
za Rządu Polskiego oskar-
żony, ani sądownie karany
w życiu moim nie byłem

w szczególności

Czyli Panu jest wiadoma dot.
spraw przyczyna stawienia
się tu w sądzie?

ad 2dum

Nie jest mi wiadoma
przyczyna stawienia się
mego tu w sądzie —

3tio

czyli Pan zna Pannę Annę Reichein, i co z niey miał do czynienia, i czyli do niey listy lub Pisma i przez kogo posyłał?

ad 3tium

R: Znam Pannę Annę Reichein czyli raczey Córkę Anny Pani Reichein od lat 3ch z niey miałem do czynienia wdawając się cieleśnie przez 1½ Roku iako z kobietą listów bardzo wiele pisałem ia do niey, ona nawzajem do mnie, przesyłałem takowe przez różne osoby do czasu mego służącego, oraz tym sposobem którym ona do mnie pisała i inne osoby, których nawet wyszczególnie niemogę, gdyż niepamiętam!

4to

czyli Pan także i list bez podpisu który się tu wytknął także do tey że Anny Reichein pisał?

ad 4tum

R: Chociaż List ten niema podpisu wszelako, bynaymniey tego niemam przyczyny zaprzeczać, żeby zaś powód który mnie do napisania tego pisma przynaglił wyiaśnić, znayduię się w potrzebie historycznie wszystkie szczegóły ~~...~~ w ciągu moiey z nią znaiomości zaszłe następuiącym wytuszczaiąc sposobem —

Niezna łemy

Nieznałem nigdy Familij Reinheimow
za Rządu Austryackiego, y tylko słyszałem
tem że był tego Nazwiska Konsyliarz
przy Forum Nobilium, a szczególniey dało
mi się o tey słyszeć Familij w ostat,
nim Roku Rządu Austryackiego po,
nieważ wiele wszędzie mówiono o zro
bionym fałszywym Testamencie przez
też po Xiędzu Birnerze; z którego po,
wodu tenże Konsyliarz Reinheim zo,
stał od Urzędu [illegible] oddalony,
w której czynności wiele [illegible] całą winę
żonie jego teraźnieyszey moiey Oskarży
cielce przypisywali — ponieważ rzecz
ta była mi obcą, oprócz tego Ja nie,
lubiąc nigdy udawać się ani badać
o rzeczy do mnie nienależące, wszystkie
te powieści obojętnie słuchałem, ani
czym daiąc ani nie daiąc wiary. Do,
piero w Roku 1819 [illegible] w Zimie
kiedy byłem Urzędnikiem Admi,
nistracyi Cyrkułu Krakowskiego, po,
znałem teraźnieyszą moią Oskarży,
cielkę iuż owdowiałą [illegible]
z to złego powodu — Skarżąca
Reinheim przyszła do mnie [illegible]
dano że mnie iescze w łóżku zas
stała — y kazała się przez mego
służącego, Antoniego Laszkiewicza,
zaanonsować — Uwiadomiony od Służą
cego że iakaś kobieta w Żałobie
iuż niemłoda chce się ze mną
widzieć, dałem Odpowiedź że lubo
iescze iestem w łóżku, ale kiedy u,
rzeka zapewne maiąc Interess, nie,
[illegible] przyjdzie — Istotną iest [illegible]

żem się zadziwił, ujrzawszy wchodzą-
cą do mnie teraźnieyszą Skarżącą,
z Twarzą w Minę bolesną y cierpiącą
ułożoną – po zrobionym przeproszeniu
że mnie tak rano nachodzi – Zaczęła
powód przyyścia Swego od tego oświad-
czenia, że będąc od moich bliższych
przyiaciół o tym przeświadczona, że
Ja uciśnionym y cierpiącym nigdy
wsparcia nieodmawiam – ośmieliła się
y Ona chociaż bez żadney Znaiomo-
ści y Zasług, szukać moiey pomocy,
w Swoim Nieszczęśliwym Stanie – a
odebrawszy ode mnie Zapewnienie,
iż ieżeli rzecz o którą idzie nie
przechodzi moiey możności; chętnie
ofiaruię Jey moią usługę – Zaczęła
długie Narzekania na Niesprawiedli-
wość byłego Magistratu, który Ja
przez niektórych Osob prywatnie Nie-
chęć, uciska kwaterunkiem, podatkami
y różnemi przykrościami bez względu
na Jey bidny Stan wdowi żadnego
do utrzymania się nemaiącey funduszu –
wzruszony Jey Narzekaniami, uwierzy-
łem tey powieści, a wyexaminowawszy
o co szło, dałem Jey Radę, y Informacy-
ię, co ma robić, y napisałem Jey pro-
dana prośbę do Administracyi, przez
miłość ludzkości, którą wyższey Władzy
przedstawiwszy – uzyskałem dla niey
uwolnienie od Znaczney Części podatków.
od tego czasu wpędzała się do mnie
z różnemi Swemi Interessami żądaiąc
albo rady, albo udania się moiego; nie-
wiedząc

Ca Nr: 389: Pkt 2do

niewidząc ani znaiąc Jey Charakteru robiłem co mogłem; chociaż w Jey Domu nigdy niebyłem. y niewiedziałem o tym że ona całe Swe Życie prawie na kłótniach y procesach spędziła do ktorych Ją, Duma, Złosliwość, albo Zemsta, nayczęściey pociągały. Dopiero na Końcu Czerwca [illegible] tegoż Roku, na usilną Jey prosbę pierwszy raz byłem w Jey Domu, gdzie mnie znaywiększemi Uprzedzeniami Grzecznosci zcałą swoią Familią przyimowała — wszystko to iednak, że niepotrafiło mnie szczegulniey zainteressować dla tey Familij — y bardzo rzadko tam bywałem — Zpowodu Słabosci mego Zdrowia, które prawie uszkodował y Zmartwienie zwyrządzonemi przez Złosliwych Ludzi dolegliwey na honorze krzywdy — y były przyczyną, Ordynowane mi Zostały Kąpiele o ktorym Celu wziąwszy pozwolenie od JW Zastępcy Prefekta, wybrałem się w podroz — przed ktorą wstąpiłem także do tey Familij na pożegnanie, która oswiadczywszy wiele Żalu zpowodu mego wyiazdu, oswiadczyła razem chęć odwiedzenia mnie w Swoszowicach dokąd nayprzod udać się miałem na kilkaście dni — [illegible] to Oswiadczenie, y istotnie [illegible] dziła mnie Skarżąca że wszystkiemi Corkami y kilka obcemi Osobami dla kompanij przybranemi, bawiła u mnie cały dzień, y [illegible] tego iakotez y popr[illegible]nio [illegible]

szczególną dla mnie Uwagę y oka,
zuiąc się wyłączną przychylność Anny
Córki – Daleki od prozności bratem
to za Skutek wdzięczności za te Usłu,
gi bezinteresowne które dla Nich ro,
biłem. po odbytych kąpielach w Swor,
szowicach, wybrałem się do Węgier, a
przed wyjazdem ziechałem do Kra,
kowa dla moich Interesów – y ostatni
dzień bytności mojej w Krakowie, zaproponę
od Nich przyszedłem z Niemi na Za,
bawie pod Bronisławą, w którym to
czasie Anna Córka Skarżącej będąc nie,
odstępną moją Towarzyszką, stawała się
chcąc dać mi poznać swoje przychyl.
ne Uczucia – wieczorem odprowadzony
od całej tej kompanii aż do Rogatki
Zwierzynieckiej z góry Sw. Bronisławy
siadłem do czekającego ine tam na
mnie powozu y pojechałem do Bon
dowa – z Natury będąc czułym na
dowody przychylności, bezinteresownej, bia,
rąc y tę w takim względzie, dla
przekonania tej familii że o niej pa,
miętam szczególniej, z drogi pisałem
do nich; załączoniż odpis, którego
zwrot sobie zastrzegam; wyjaśnia
ichi moje aż do tego czasu z tą
Familią byty stosunki –

Powróciwszy do Krakowa dnia
ro mnia pomi 81 odwiedziłem tę
familię, która okazawszy nie mniejsze ukon
tentowanie z mojego powrotu, zapraszała
mnie, a czym ich odwiedzał y był Jch
stałym przyjacielem – Syty wszystkich
publicznych

Zabaw y Literatury, przyjaciel Spokoy-
nosci, y takiego Towarzystwa, które
nie liczbą, ale wyborem Osob y Cno-
tami słyszy, uwiedziony powierzchow-
noscią tey Familii, tak dobrze Cnotę
udawać umieiącą, przylgnąłem do
niey iak człowiek — y cały Czas
zbywaiący od moich Zatrudnień
Ich Towarzystwu poswięcałem —
w tey porze Anna corka skarżący
zaczęła otwarcie y powtornie dawać
mi dowody swego przywiązania, nie
czekaiąc nawet z strony moiey iа-
kiegokolwiek Oswiadczenia — Biorąc
to za skutek Niewinnosci, która
się maskować nieumie (bo niemysla-
tem żebysię iuż znała z tey strony)
zacząłem Ją bliżey uważać, y
zdawało mi się że, chociaż ani szcze-
gólney piękności, ani maiątku nie
posiada, ma przecież moralne
przymioty, które człeka rozumne-
go zdołaią zrobić Szczęśliwym,
iednakże żadnego Jey nie zrobiłem
Oswiadczenia — Tym czasem na
początku Grudnia 810: pojecha-
ła z JPanią Komorowskiemi
na wieś, ztamtąd dopiero za-
częła ona pierwsza ze mną
korrespondencyą, którą zawsze
przez Ręce Jey Siostry Karo-
liny, iedna nawet z obydwu do
moiey stancyi przynoszona od-
bierałem. W tey zawsze powe-
tarzała swoiey miłosci oswiadcze-
nia, tęsknoty y tym podobne Uczucia

żak Listami (które okazać ofiaruię
uyiaśnić – doręczonemi od Mtek Koma-
rowskich na kwotę 8 tl. iefzcze zmoc-
nieyszymi powierzchownościami oka-
żywała mi swoie przywiązanie
y wtym Czasie, nieodznawaiąc żad-
nego naymnieyszego przynaglenia
ani nawet Słowney Samoey, oddała
się całkiem, to iest poświęcaiąc mi wszyst-
ko co tylko każdey Kobiecie (mianowicie
Pannie) nayświętszym y naydroższym
bydź może. Takowe z Jey Strony po-
stępowanie y przytym zachowana tros-
kliwie w przytomności moiey przystoyna
powierzchowność, zaczęły coraz mocniey
się robić na mnie wrażenie, a tak
następnie, biorąc miarę z moiey własney
Szczerości y Uczciwości, a tym Samym
niemogąc pomyśleć, aby pod temi dowo-
dami które naymocnieysze przywiązanie
okazywały, zdawały się Obłuda y Występek
były utaionemi, powziąłem prawdziwe
ku teyże przywiązanie, y postanowiłem
się z nią połączyć; niechcąc wszelako
żadnego zapędkiego kroku w tak waż-
nym przedmiocie zrobić; tym bar-
dziey że przy zimnym zastanowie-
niu się, to zaiste z Jey Strony mnie
oddanie się, nienaylepsze na Jey Moral-
ność w moim przekonaniu rzucało
Światło. Postanowiłem iefzcze wstrzy-
mać moie Oświadczenie, y starałem
się uważać lepiey Jey Skłonności;

gdy

ad Nr. 389. Phil Zeid

gdy tym czasem Intencja moie poca, gnały mnie do wyiazdu do Warszawy, gdzie zabawiłem trzy miesiące, y dopiero 15. Stycznia 812. powróciłem do Krakowa; Alle odebrałem List od tejże Samey Corki w tenczas w Nieznanowicach wraz z Matką y Siostrami bawiącey, w którym dołączone od wszystkich Uktory y prosbę wyczytałem, ażebym z powrotem moim w ich Domu przyiął Stancyę; gdy to oprocz tego iż zdawało się być dowodem Szczerey tey familiy dla mnie przychylnosci, dogadzało mi dla tego że tam znaydowałem mieysce ulokowania Koni, przyiąłem tę propozycyę; gdyż wszelako Starząca wraz z familią powróciła, zdawało mi się że im robię niewygodę dla szczupłości mieysca, y dałem to poznać żebym chciał się wyprowadzić, ale nietylko Starząca Sama, oświadczyła że chyba mnie się nie podoba, gdyż one żadney nie znaią Niedogodnosci, y owszem znayduią Użytek w Opale y t. p. lecz nad to Corka Anna oddzielnie, mie... Chterma. Oczyma z płaczem na... rzekała na to, wnosząc że Ja chcę z Nią zerwać moie Stosunki, y dla tego Dom ich opuścić pragnę. Będąc Człowiekiem y prawdziwie umiejącym czuć, niemogłem oprzeć się takowym Naleganiom, zostałem chętnie wśrod szczupłym y niedogodnym pomieszkaniu; niechcę nie wspominać o tym, zakim sposobem starałem się wynadgradzać tę Grzeczność, bo do tego wiodły mnie, nie Uzywanie prawdziwie niewygodnego pomieszkania, ale okazywane powierzchowne znaki szczerey niby przychylności, które każdego po-

ściwego

Człowieka naymocniey wiążą. w Maju
tegoż 812go Roku, wzięła JW. Wodzicka
Prefektowa tuteysza też Annę Córkę Skar-
żącey dla Dozoru Dzieci Swoich na wieś,
ztamtąd trwała między nią y mną Korre-
spondencya, ktorą zawsze przez Ręce Jey
[illegible] [illegible] [illegible] w przytomności
Matki odbierałem. W tey Epoce zaczęła się
iakaś ukryta Niechęć, względem mnie
w Matce okazywać, ktorey Źrodłem były
dumne pretensye tysze, y chęć władania
mną, iakby Sobie podległym; do czego ro-
zumiała że Jey nadaie prawo moy z Jey
Corką Stosunek. [illegible] się być
do Niczego względem Skarżącey obowią-
zanym, iak tylko do wzaiemney Grzecz-
ności, ktorey ona iak zwyczaynie wszel-
kie Granice przestępować zaczęła, za-
cząłem czuć przykrość y Nieprzyiemność
tego położenia y o tym Corce Jey Annie
4 donosiłem, czego Listy moie do Niey
[illegible] dowiodą; ale ta [illegible] Swoie
Narzekania na kaprysy y dumne preten-
sye Swoiey Matki, z moim nataż
Użalaniem się, [illegible] [illegible] to dla
[illegible] miłości cierpliwie znosić, y
[illegible] prowadzać się z Jeh Domu, okaza
5 jey mocy. [illegible] tym Jey Uczuciem
postanowiłem znosić do Niejakiego
Czasu ieszcze tę Nieprzyiemność, starając
się tyle ile mogłem Unikaniem Jeh
Towarzystwa onych się chronić. Nasta-
pił tym czasem Wyiazd Skarżącey za
tę Jey Familią do Kreszowic, przed
Stą Anną 812go dokąd także y Anna
Córka przybyła ze wsi od JW. Prefekto-

wey

na kilka dni poiechała, w ktorą podroż
dawałem Jm moich koni — y przyrzekłem
na ś[w]tą Annę być sam w Krzeszowicach —
dotrzymałem mego przyrzeczenia; lecz
tam z powodu dany przyczyny Uwagę
Skarzący, nastąpiła mocnieysza między
mną i Nią Disharmonia, która ią znie
skłoniła natychmiast odiechać z Krze-
szowic; przy czym Corka Anna pła-
czem y Narzekaniem na [illegible] Matk[illegible]
[illegible] się ni [illegible] poznać Jey Niespra-
wiedliwość — W kilka dni potym, po-
wracała taż Anna Corka do JW Pre-
fektowey, y iadąc przez Kraków, sta-
nęła w swoim Domu, gdzie Ja iescze
mieszkałem; — Tu dopiero płacząc y na-
rzekaiąc na swoie Nieszczęście y przy-
krości, ktorych Matka y Siostry oyczy-
przyczyną, zaklinała mnie abym się
dla Niey nieodmienił, y żebym Ja
iaknayprędzey z tego Smutnego po-
łożenia wyrwał — po czym odiechała
do Niedźwiedzia — po Jey wyieździe
kiedym nad tym wszystkim zastanowił,
zdawało się mi znaydywać niezaprzeczone
dowody prawdziwego przywiązania,
y [illegible] tem będąc moim Obowiązkiem
iako uczciwego Człowieka nadgrodzić
Jey takowe moią Wzaiemnością, y dopie-
ro istotnie zdeterminowałem się i [illegible]
ofiarować Jey moią Rękę, w czym [illegible]
[illegible] szczęśliwym [illegible] Swiezo
[illegible] nadgrodzić [illegible] Niedostatki, iakie ze Stro-
ny Natury i Fortuny zostały u [illegible]
dziale — takową moię [illegible]
[illegible]wiadczyłem Jey Listem [illegible]
czyli

mi, że dopiero iest szczęśliwą; yże odtąd nie bez moiey Rady y wiadomości czynić niechce y niebędzie. Ofiaruiąc nieograniczone swoie zaufanie y żądaiąc wzaiemnie takiegoż ode mnie — y zaklinaiąc abym chciał do nieiakiego czasu choć kapryśliwym Jey Matki pretensyom ulegać. Od tego czasu oddawszy tey fałszywey Osobie całe moie zaufanie, byłem obojętny na wszystkie nieprzyiemności z strony Matki; bom myślał że Córka zasługuie tę ofiarę. Unikaiąc iednakże coraz zmnożyć się mogącego poróżnienia, wyprowadziłem się 1. 8bra 812. Roku z ich Domu do Miasta — powróciwszy że wsi Córka była nieutulona w żalu y narzekaniach swoich, y ponieważ Ja w ich Domu bywać niechciałem, zaczęła tedy przychodzić do mnie, co ieżeli zechce zaprzeczać świadkami których podać ofiaruię probować będę. I tak przyiechawszy dnia 3. 8bra zeszłego 1812 R. z JW. Prefektową samym wieczorem z Niedzwiedzia do Krakowa, zaraz przyszła do mnie, do Starzyckiego w tenczas miał na Szczepańskim placu, w nowym Domu tak zwanym Podwaskkaj, gdzie zabawiwszy u mnie blisko Godzinę odprowadziłem Ja sam ku Domowi Jey Matki iuż samym mrokiem; dnia 4. ponieważ to był dzień imienin moich przyszła do mnie z rana o Godzinie szostey y bawiła u mnie blisko do pół do ósmey y tegoż samego Dnia wróciła zupełnie do Domu Matki od JW. Prefektowey z Zawadzkiej(?).
Że zaś codziennie niemogła mieć sposobności bywać u mnie, oznaymywała mi przeto zawsze którego dnia y o którey Godzinie wychodziła do miasta, to do JW. Prefektowin to do JW. Trzebińskiey, lub w inne miejsca prosząc abym się z nią w tych Godzinach widywał, y oświadczaiąc żeby nigdzie

z Domu

z Domu nie wyszła, gdyby nie była widziała, że
ze mną przy każdym takim moim z nią wi-
dzeniu się, zawsze słuchać musiałem Jej Na-
rzekania na Ustawiczne Zmartwienia y Zgry-
zoty których od Matki y Siostry Zofii do-
znaie, zaklinaiąc żebym się nad Jej Sta-
nem zlitował y iaknayprędzey Ją z tey
Niewoli uwolnił. Szczególniey zaś zażaliła się-
nała że Jey Matka wyrzuca to, iż Ja za-
przestałem w Ich Domu bywać. – Tłomacząc
się Jey z tego szczerze, powiedziałem, iż
dla tego nieprzychodzę do Nich, ponieważ
niechcę tey Dysharmonii, która się między
Jey Matką y mną wszczęła pomnażać,
znaiąc iż Jey matka będąc dumną y
niedelikatną, mogłaby kiedy swoim Gru-
biaństwem mnie zmordować. Cierpliwszą
wolę zatym być od Niey z daleka dopóki
tak moich nie uregulię okoliczności, żebym
nasze wspólne Życzenia mógł uskutecznić.
Ona tę moie Tłomaczenie, oświadczyła mi
następnego Dnia (widząc się ze mną)
że Jey matka wcale niechce mi żadney
w Domu swoim robić Nieprzyiemności, y
że tylko na to iest żałosna że Ja prze-
stałem bywać, y uważa to za pretext
zerwania moich Stosunków. Zaklinała mnie
przytym ze Łzami abym zrobił dla
niey tę ofiarę y przyszedł do Ich Domu.
Biorąc te wszystkie oświadczenia y
postępowanie za Skutek prawdziwego
przywiązania, y nieprzypuszczaiąc na-
wet tey myśli, żeby Jey mnie zupełne
oddanie się było Skutkiem Rozpusty
y Zepsucia poprzedniego Moralności,
sądziłem się być obowiązanym zro-
bić tę ofiarę dla Jey Spokoyności;
iakoż następnego dnia poszedłem
do Ich Domu. – Za przybyciem moim
na które iuż oczekiwały, zastałem

Matkę

Matkę y Corkę w Ogrodzie, po krot.
kim y Zimnym co do Matki przywi:
taniu, tez wziąwszy mnie y Corkę
swoią za Rękę, udałasię do Altanki,
tam usiadłszy, Zaczęła do mnie mowić
w wyrazach które delikatność kazdego
obrazać się zdaią — a niechcąc y nie po.
mnieć cały tey przemowy, oney pow.
tarzać, Treść tylko Jey oddam Słowa.
mi - która była takowa. Niewiem
co to daley będzie złego, Onaśię
w WmPanu Zaslepiła, cały Swiat ga.
da zesię z Nią Zenisz, a Ja niewiem
co na to mam powiedzieć. Tego Ro.
dzaju Odezwa z Ust Matki w tak de.
likatnym przedmiocie, niewiem komu
mogłaby bydź przyiemna — Moderuiąc
wszelako wszystko coby do użycia nieprzyiem.
nieyszych wyrazów dać mogło powod,
Odpowiedziałem Jey Ze mnie mocno
dziwi takowe Zapytanie, poniewaz
Ja wnoszę Ze Corka Jey musiała
Ją iuz oddawna uwiadomić, otym
iakie ma ode mnie Oswiadczenie,
y odwracaiąc się do Corki, dodałem
Ze iestem Zawsze panem mego Sło.
wa y dotrzymam com Jey przyrzekł.
Naco Corka Oswiadczyła, Ze Jmość
wie dobrze bo Ja otym Jey y pisa.
łam y ustnie mowiłam. Niewiedząc
zatym ocoby Jey szło; dla Zaspoko.
ienia Jey iak mowiła Troskliwości,
ponowiłem tez Oswiadczenie Matce
ztym dodatkiem Ze chcęsię tak

regulować

abym w karnawał ukazył. potym z mo-
iey Strony zrobionym zapewnieniem zda-
wało się wszystko do dawney zwracać
Harmonij, gdy znowu nowe iakies za-
częta Matka robić Sobie pretensye
y to w Tonie takiey Dumy, ktorey
żaden uczciwy człowiek nawet dla osią-
gnienia nayświetnieyszego Losu znieść-
by niepotrafił; a między innemi żąda-
niami, kładła y to, ażeby (iak powia-
dała) gdy się to ieszcze w taka daleka
idzie Odwłokę, więc wypada żeby
WmćPan mniey z moią Corką widywał
się, y chciała mi przepisywać Reguły,
kiedy y iak z Nią się mam widy-
wać; Śmiesznosć y Niedorzeczność
tego żądania zaczęła Nasępnie mordo-
wać moią Cierpliwość y Słyszenie mnie
obrażać; oswiadczyłem Jey tedy że
Ja maiąc w taki ważny Związek
wchodzić z Jey Corką, do ktorego
mnie ani szczegolna piękność ani
Maiątek, ani inne względy nie po-
ciągaią; sądzę że mam prawo uwa-
żania Jey Corki w rożnych Sytua-
cyach, abym Ją dokładniey z Strony
Jey moralności mogł poznać; y dla
tego żadnych nieprzyimę przepisow
y albo będę bywał kiedy mi się po-
doba, albo wcale nigdy. Ja nie wię-
cey iak prosta y sprawiedliwa odpo-
wiedź, ale Niedogodna planom Matki
ktora tak chciała Czas podzielić, aby
razem dwa Romanse mogły być
prowadzone, tak obuźyła Matkę
teraznieysze Skarząca, iż pierwszy raz

w życiu

moim, widziałem z Opisu mi tylko znane
me Furyę, w Oczach moich zrealizowan
w postaci tey Kobiety; Jey usta od złosci
zsiniałe, y ~~drgai~~ drgaiące, Oczy konwul,
syinie przewrocone, głos nawet zmie,
niony y ochrapły; wystawiły Oczom mo,
im przerażaiący widok; w tym Stanie
można powiedzić Bezprzytomnosci, co
pozwoliło się użyć grubych przeciwko
mnie wyrazow; ktore chociaz zawsze
Ja Sama więcey hańbią, przecież ma
niemogły nieobrażać. Corka tą Sceną
umbarasowana, niewiem szczerze czy
fałszywie mdleć zaczęła. Moia w tey
chwili Sytuacya, niemogła byc tylko
bardzo Smutną; bolał mnie Stan
Corki bom miał do Niey prawdziwe
przywiązanie, dolegały mnie Grubian,
stwa Matki, bo znałem moią własną
Wartość; wszelako Ustępuiąc inne Uczu,
ciu, Uczuciu przywiązania, przez uwa,
gę na Corkę, wybaczyłem Matce, alem
Jey przekładał żeby miała Litość nad
Jey Cierpieniem; lecz moia Uwaga ieszcze
ią mocniey Zapaliła, porwała leżą,
cą na Sofie Corkę zmnyywszy gwał,
townosią, y chciała Ją wyciągnąć
z Altanki, lecz ta opieraiąc się
Matce, uchwyciła mnie oboma Rękoma
mi za Szyię, y tak się trzymała że
Jey Matka mimo całego Usiłowa,
nia oderwać niezdołała. Unikaiąc da,
szych Nieprzyiemnosci, y pomnożenia hała,
su, zaprowadziłem Sam Corkę do Poko,
iu, y położywszy w Łożko, samsię oddaliłem
natychmiast, Postępek ten niesłychany

y grubiańskiy

odkrywaiący coraz więcey dumny, y złośliwy
charakter Matki nineyszey mojey Oskarzycielki,
w tamtoczasowym składzie okoliczności, w którym
Córkę niewinną y Cnotliwą być mniemałem, co de-
terminowało mnie zachować niewzruszone przy-
wiązanie dla tey, ale razem postanowienie
niebywania w Domu Jey Matki; co Córce
trzeciego dnia po tey Scenie, widząc Ją
z kła idącą do JW Prefektowy do Dzieci
będąc od niey wprzody Biletem o tym
uwiadomionym, opowiedziałem; Córka uznawszy
Sama ważność moich przyczyn, y powtórzywszy
z Łzami narzekania na Matkę y
Siostrę Zofię, zaklinała mnie abym
się dla niey nieodmieniał, uznając iak
wielką zrobiłem ofiarę, znosząc cierpli-
wie grubiaństwa Matki, dodaiąc, że bym
tylko chciał przyspieszyć nasze połącze-
nie zapewniając że mimo te wszystkie
poróżnienia Matka Jey nic przeciwko
temu niema, ale bardziey utrzymuie, że
Ja szukam pozorów do zerwania. Od
tego czasu zaprzestałem bywać u Jeh
Domu, z Córką iednak codziennie widy-
wałem się, albo w Mieście albo w moiey
Stancyi, dokąd co tydzień podług Spo-
sobności naymniey dwa razy przycho-
dziła. Każda Jey Bytność oznacza-
na była odnowieniem przyrzeczeń Sta-
łości y wierności, często Łzami zatwier-
dzanych a zawsze oddaniem się zupełnym
iak Żona upewnianym. Trwało to
kilka tygodni, aż nareszcie odebrałem
List od Matki, w którym tłumacząc
swoie prędkość, y prosząc o zapomnie-
nie tego wszystkiego co się stało, pro-
siła oraz, abym znowu tak iak
dawniey w Domu Jey bywał; do tego

Listu

dołączyła, Córka Swoie prośby, które
potym usilnie powtórzyła, zaklinaiąc żebym
dla Jej miłości y Spokoyności zapomniał
o wszystkim y znowu bywał u nich, —
Byłem y iestem Człowiekiem, dla tego
nikt mi zapewne za złe niepoczyta,
żem się dał więc prośba Córki za którą
w ten czas Serce moie mówiło, y prosiło,
dłem znowu do ich Domu — Wszelako
mimo przybranej ze Strony Matki grzeczno-
y przyiacielskiej powierzchowności, niemogła
bydz zatarta tak nagle pamięć wszy-
rządzonej mi przykrości; to zmnieyszało,
to zaufanie y przyiemność zabawy,
y dla tego postanowiłem bardzo rzadko
odwiedzać ten Dom, y tylko dla utrzy-
mania powierzchowney przyzwoitości
kiedys niekiedys tam bywać, w tey na-
dziei że ukaranie z Córki mego za-
miaru, owiec Matkę y na przyzwoitą
zwróci Drogę. Niemyliłem tego Córce
która sama pochwaliła y przyięła
moy układ, y odtąd niebywałem tam
iak raz w Tydzień a czasem we dwa
Tygodnie, z Córką iednakże codziennie
albo w mieście albo w moiey Stan-
cyi widywałem się. Tym czasem nad-
szedł przeszłoroczny Karnawał, Córka
zaczęła mi dosyć otwarcie przypo-
minać ukończenie z nią Związku,
ale każdy pamięta iakie w tamtym
czasie trwało zamieszanie, y każdy
rozsądny Człowiek, niemógł się w układ-
dzie tych Okoliczności, determinować
do wchodzenia w takie Związki, prze-

Łożyłem

15

to szczerze y otwarcie Corce, ktora ważnością przyczyn moich przekonana zgodziła się na odłożenie tego do spokoynieyszego Czasu. Odtąd trwały moie z nią Stosunki wtym samym Sposobie iak wprzody, aż do Swiąt Wielkanocy teraznieyszego Roku, w czasie zaś wprzytomności Starszey Siostry Karoliny, nastąpiło między mną y Anną Ułożenie, Zakończenia naszego Związku na dzień 13 8bra n. b. pomiędzy tym czasem wszelako, zaczęto mnie ostrzegać, że Anna iest względem mnie obłudna, y że Jey postępki niezgadzaią się z Cnotą, Zachowuiąc wszelako względem niey Delikatność, y niechcąc obrażać Jey Uczucia, nie powiedziałem Jey otym wyraźnie, dałem Jey wszelako niero do zrozumienia, y prosiłem żeby na swoie Czynności lepiey chciała uważać, wystawiaiąc że Sława kobiety iest bardzo delikatna, y często nayobojętnieyszy Czyn niezatarta może oney Zadać Skazę; dołączaiąc y tę Uwagę, że Jey Sława nieiest mi obojętna. W tym iakie miałem w Jey Sercu y Uczciwości Zaufaniu przyiąłem Jey Tłomaczenie, y wierzyłem Jey Zapewnieniu, że tylko dla mnie samego czuie y żyie, y więcey niechciałem oney zaczem mar... twić Uwagami. Gdy tak stały rzeczy, niewzięto moiey Uwagi, że liczność, niewzięto moiey Uwagi, że iuż ku Końcowi Postu dała się mi spostrzegać

wniey iakas Oziębłość, chociaż zawsz
u mnie bywała; ale na nowo ostrze-
żony w same Święta Wielkanocy o Jey
Obłudzie, napisałem do Niey iaśniey
nieco tłomacząc myśl moią — odeb-
rałem Odpowiedź z Narzekaniem
na moią Niesprawiedliwość, y żalem
o nieszczęśliwe Jey posądzanie, oraz
Oświadczeniem, że chce y może
bydź u mnie Sama — Jakoż trzeciego
dnia Świąt przyszła do mnie
przed południem o 10. Godzinie, a
powtorzywszy z płaczem Swoie unie-
winnienie, zabawiwszy się zwyczaynym
Sposobem — y odeszła powtarzaiąc
ażebym nie niewierzył cokolwiek y kto-
kolwiek by na Nią gadał; — żebym
Jey sercu ufał. w Następuiący Piątek
odebrałem od Niey rano Bilet prosząc
ażebym się z Nią o 10. Godzinie idąc
do JW Szczebińskiey widział; dopełniłem
Jey żądaniu, a gdym Ja odprowadzał
ku Domowi powiedziała mi że Jey
matka odiechała do Bochni, y przy-
rzekła bydź u mnie w Sobotę rano —
podług przyrzeczenia przyszła, pła-
kała na Swoie nieszczęśliwe położe-
nie y Zmartwienia z Strony matki
bawiła się dosyć długo y leżała iak
dawniey przy mnie w łóżku, y odeszła —
Nic Jey niemówiłem, y czekałem czyli
też Sama niepowie co o Swoich domo-
wych Zabawach, ale nic od niey nie-

usłyszałem

chociaż miałem domyślenia, że
z tym Oficerem żyła bardzo ta,
chowywała przyiaźń, y że z nim
całe wieczory Samotnie w Ogrodzie
spędziała, a nawet poprzedzaiący
wieczór będąc Sama w domu, onego
aż późno w noc u Siebie ba,
wiła – zaufanie w Jey Cnoty y
te dowody przychylności, iakie mi
uprzeyme ciągle oświadczała; utrzymy
wały ieszcze we mnie dobrą o niey
opinią, i Sentymenta względem
tego oficera brałem za Towarzyskie.
w Następuiący Wtorek widziałem
się z nią u WWW Michałowskich,
wyszła ze mną na schody y
odchodzącego kilka razy ucałowawszy,
prosiła abym się z rana
nazaiutrz o 11. Godzinie [illegible]
do JW Trebińskiej widział, y gdym
Ja o tey Godzinie nie spotkał,
tego y Następuiącego dnia, istotnie
troskliwy czyli niebyła Słaba, lub
iakiey inney niema Nieprzyiemności,
poszedłem do Jey Siostry Karoliny
dowiedzieć się o niey – Ale ta mi
powiedziała – że Anna niebyła u niey
wczoray ani dziś w mieście, że
wszelako zdrowa y wesoła, tylko
kazała się pozdrowić, że się z To,
bą więcey [illegible]. Takowa Odpo,
wiedz musiała mnie zastanowić
y dała mi pomyślić iakieyś

Kobaty (?)

1128

to ktoryż cnotliwy człowiek, mogł,
by myśl taką przypuścić, azeby Panna
ktora Mężczyznie wszystko poświęciła
honor, Cnotę, y Swoią Sławę, ktora
wcałym rozumieniu Rzeczy, iuz
była Jego Żoną, y ktora dopiero
przed paru dniami dzieliła z nim
Jego Łoze; y daiąc mu Zapewnienia
niezgasłey Stałości, była w Stanie
swoie Uczucia, iak Suknią od,
mienić, y wiednym momencie wszyst.
kie potargać Stosunki, niepomniąc
nato że czyn ten, Boga, y Cnotę
Obraza, a Jey niezatartą hańbę
przynosi. Niemogąc przeto iak powie,
działem podobney myśli przypuścić, do,
myślałem się, że to musza być z Stro-
ny Jey Matki nowe Chimery, pod
ktorem Sądziłem ona wiele przykrości
ponosić musi– chcąc zatym mieć
wtym pewność, pisałem do Niey
azeby mi to obiaśniła– a gdy ża,
dnym powtorzonym pismem nieodebrałem
odpowiedzi, Zostawiłem rzecz Cza-
si do wyiaśnienia– Niewidziałem Jey
odtąd kilka dni, aż przypadkiem
powracaiąc z Podgorza z Obozu, spot,
kałem się z Całą tą familią idącą
na Podgorze– Niechcąc uchybić przy-
zwoitości, przywitałem Matkę, y
potym obrociwszy się do Corki Idą-
cey z Siostrą, Zosią, Zapytałem

iak się

iak się masz, odebrawszy Odpowiedź
Żem dziś brała na Womity, pytałem
co za przyczyna tey Słabości, na co
mi rzekła, czyż ty niepamiętasz mo,
iego Zmartwienia, a gdym chciał się
od Niey dowiedzieć, iak sobie mam
tłomaczyć to co mi przez Siostrę
Karolinę kazała powiedzieć, Matka
Jey wcisnąwszy się między nią y
mnie niedała Jey dokączyć odpo-
wiedzi – Obrażony tym postępkiem
Matki złośliwością naznaczonym, po,
żegnawszy ich udałem się na po,
wrot do miasta. Od tego Czasu
niewidziałem Jey znowu kilka
dni, aż równie iak wprzody zdarze
niem powracając od P: Khittla
wieczorem około dziewiątey do sie,
bie, zpostrzegłem się z nią wychodzącą
w Towarzystwie Siostry Zofiy
y innego Officera z Gołębiey na
Bracką Ulicę – poznałem Ją
z Trudnością dla ciemności, y zbli,
żywszy się do Niey pytałem iak
się mają odpowiedziała mi że oto
widzisz iuż tylko Szkelet iest
ze mnie, y niewiem co się daley
stanie, przytomność obcego człowie-
ka, niepozwalała mi iaśnieyszego
szukać Tłomaczenia; odprowadziłem
Ją kilka kroków, do kamienicy Pani
Rudowskiey, tam wchodząc zaczęła
chustką ocierać Oczy, ten widok

choć

w ciemny twierdz nieuszedł moiey Uwa-
gi, pożegnałem Ją przeięty Żalem nad
Jey Stanem, y odszedłem. Wszystko
to zdawało się przekonywać, że ona
cierpiała od Matki, która iuż do-
syć mi dała się poznać - Sądziłem
iż niemogłem bez Obrazy moiego
sumienia zostawić Ją wtym poło-
żeniu, y że mi się należało dostatecz-
nie o tym przekonać, y zważaiąc by Córkę
niewinną y cierpiącą, rozumiałem
stosownie do moich Zasad być mo-
im Obowiązkiem, żadney nieoszczędzić
ofiary dla wyratowania Jey złey
smutney Sytuacyi - To było powo-
dem, żem prosił JPo Trzebińskiey
ażeby chciała z Córką y Matką
pomówić, powierzaiąc Jey moie
z Córką Stosunki, y oświadczaiąc
szczerze że spokoyność mego Su-
mienia zależy od tego, abym wie-
dział czyli to dobrowolna Chęć Cór-
ki czyli przymus Matki do ta-
kiego postępowania Ją pociąga - W parę
dni potym przysłała JPo Trzebińska
po mnie, y oświadczyła, że mówiła
z Matką y Córką, która w przytomności
Matki powiedziała, że nieprzeczy że
była do mnie bardzo przywiązana, ale
że odtąd do woli Matki chce się
stosować, y zrzec się wszelkich ze
mną Stosunków - po tey odpowiedzi
przestałem rozmyślać o [illegible], iest
uwiedziona kobieta, oszukałem się na

Jey

Jey Charakterze y koniec. Upłynęło
może dwa Tygodnie, od tego czasu, ia-
kem o niey nic niewiedział y niesły-
szał; Aż znowu Zdarzeniem Zeszedł-
ſie z JPan Postawką, który z tą Familią
wielkiey Żyie przyiaźni; ten cho-
ciaż że inną od kilku miesięcy
był niewnaylepszey harmonij y nie
z Sobą niemówili ſprawy, w ten czas mi
powiedział – „Wierz mi WmPan. Że
ta Dziewczyna iest naynieszczęśliw-
sza, Ja widzę iak ona cierpi,
wszystka ta Familia y z innemi
Osobami; prawie codzień w moim bywa
Domu, y kiedy inne grają, tańcą
y bawią ſię, ta iedna Samotnie
siedzi y do żadney niechce należeć
Zabawy, ale trzeba wiedzieć, że ſię
Matka tak teraz Zahukała, Że Sobie
radzić niemoże. To doniesienie z Strony
Człowieka nieinteresowanego, y Oyca dorosłych
dzieci, a zatym takiego, którego, żadna lek-
komyślność trzymać ſię niepozwoli, zrobiła
mnie niespokoynieyszym niżeli wprzódy; bo
Sumienie moie robiło mi Wyrzuty, żem
dla tak małych przeszkód zdawał ſię
opuszczać tę Osobę, która mi wszystko
ofiarowała, y która ieszcze iest teraz od
własney Matki prześladowana. To wyo-
brażenie, podług moich prawideł moral-
nych roztrząśnione, wskazywało mi za po-
winność, niewprzódy zrzec ſię wszelkich
z tą osobą Stosunków, aż po Zupełnym
przekonaniu ſię, o Jey właściwym Sposobie
myślenia – z tego względu prosiłem Po-
stawkę aby z nią pomówił, y żądał od
niey imieniem moim oświadczenia cał-

tey,

Taiemnicy; JPn Postawka oswiadczył mi że tego niemoże dopełnić ponieważ Rozmowa takowa dłuższego wymaga Czasu, a w JPni Rudowskiey, gdzie ona teraz bawi, tak iest zawsze rożnemi otoczona figurami że niewidzi Sposobności do efektuowania takowey Rozmowy — dodał żeby to lepiey było zrobić przez List, który on sam od dać Jey ofiarował się — przyiąłem takową propozycyę, y oddałem na Ręce tegoż List, wktórym wyraziwszy moią Niespokoyność iaką czułem zpowodu Jey cierpień, żądałem żeby mi otwarcie myśl swoią otworzyła; List ten JPn Postawka oddał Jey, który odebrawszy, uchyliła się od będącego tam Towarzystwa dla przeczytania; a powróciwszy nazad dała ustną Odpowiedź Postawce, że dopiero nazaiutrz da dostateczniejszą — Nazaiutrz oswiadczył mi polecita, że to wszystko co wmoim czytała Liście rownie czuie, y że ona zawsze iest dla mnie też sama co była, tylko tak iest od Matki y Siostr pilnowaną, że niema Sposobności ani widzenia się ani pisania do mnie. Ta wiadomość zpowodowała mnie, żem prosił JW. Xiędza Sołtyka, ażeby mowił zMatką y Corką chcąc iuż wyiść z tey przykrey niepewności — po wszystkich kilku dniach JW. Sołtyk zszedłszy się ze mną w ogrodzie Krzyżanowskiego; powiedział mi że mowił zMatką y Corką, y że się ta odwołała do odpowiedzi daney przez JW. Trzebińską — po takowym Oswiadczeniu, Zacząłem się przekonywać o Niestałym Charakterze Corki, y przekonany że zrobiłem wszystko co mi Uczciwość na

Kazywała,

y niemaiąc Sobie nic do wyrzucenia że lekkomyślnie opuszczam Osobę, ktora mi wszystko poswięciła, postanowiłem wyrzec się całego tego związku. Ale złość wość tych kobiet nieprzestała natym. Cia kaiąc się — bo zsiebie brali miarę — żebym Ja przed Swiatem Ich podłości niewydał, Matka y cztery Corki, nieprzestawali wszę dzie wpublicznosci y wprywatnych domach uprzedzaiąc wszystkich umysły rożnych kalumnij na mnie wygadywać. Doszło to moiey wiadomosci, ale Ja mialem się na nich zupełnie o wszystkim zapomniawszy milczeniu; wtym czasie zdarzyło się mi zeyść z Pᵐ Karasem ktory

13. byl Ich Wspołopiekunem. Ten mnie sam zaczepił tym zapytaniem, że słyszał iakobym się z Familią Kim haymowy poroznił. Nato Zapytanie opowiedziałem mu całe to Zdarzenie, a gdy On oswiadczył że będzie otym z Niemi mowił; prosiłem Go aby Im przełożył, że kiedy Same tak uchybiły Bogu, Cnocie, Samym Sobie y mnie, żeby przynaymniey zaprzestały mnie czernić, a Ja zupełnie o wszyst kim zamilczę. Pᵐ Karas widząc się pozniey ze mną, powiedział mi że Matka iest na Wodama zagniewa na, oswiadczyła wszelako, żebyś oddał Jey Listy Corki y Zegarenek ktory mi zostawiła do Reparacyi, a potym żebym kontynuował ieżeli chcę dalszą o Jey Corkę — tak zwaną Konkurencyą. — Ta pretensya była smieszna, cofnę tyczę tey Konkurencyi, Listow zaś ostrożność niepozwalała mi

oddać

Zegarenek zaś który kilka razy,
kazałem naprawiać, y który zawsze
został zły; odesłałem natychmiast na
Ręce Karoliny, która mi mey bry-
lantowy pierścionek u Anny blisko
roku będący odesłała. Może wpare
tygodni potym Zepedtemsię ziatą ta
Familią w Kościele u Kapucynów, y wy-
chodzącemi dla nieobrażenia obyczayno-
ści iak z znaiomemi przywitałem się,
a wciągniony w Rozmowę tyczącą się
moich Stosunków z Córką, przyszedłem
z Matką aż przed drzwi ich Domu,
gdzie chcąc ich pożegnać, odezwała się
Matka, a dla czegoż WmPan niewey-idzie
do Domu; y tam udawszy się do Ogro-
du po długich Debatach, naligała
na Córkę żeby Sama powiedziała
swoią Determinacyę — Ta Jey oświad-
czyła, że ja nimam co innego powie-
dzieć, iak tylko Zem Sr kiedyś dam
moie przyrzeczenie. Lecz y w ten
czas gdym zaczął uważać że Matka
ka coraz bardziey Złością się zapala,
powiedziawszy, iż niemoge temu wie-
rzyć żeby Jey Córka mogła bydz
tak nikczemną, po aby po zaszłych
takich iak moie z Nią Stosunki, mo-
gła się bez Obrazy Samey Siebie cofać
odprzedtem; wychodzącego iescze przy
drzwiach Sieni Córka wzięta mnie
za Rękę y mowiła Zrob, tak iak
Imość przez Karasia oświadczyła.
Gdym ztamtąd wyszedł, y pamiętaiąc

dla

całą tę Awanturę przesiedł, postrze-
gtem że zawsze że mną nieszczerze
postępowano – y że chciano na mnie
Listy iako Świadki ich podłości
wytłudzić, aby potym śmieley rozne
na mnie rzucać mogły Czerniidła. Ja-
koż wsamey Rzeczy rozne na mnie rzu-
cały Potwarze, y Obmowy które same
nieraz wmoiey przytomności, na rozne
Osoby które im nawet Łaski świad-
czyły, miotały, wtoczac się od Domu
do Domu na mnie zwality, y takim
Sposobem usiłowały wszystkich przeciw-
ko mnie oburzyć – Spokoyny bo nie-
winny y bez wyrzutu Sumienia, nieprzes-
tem iak kazdy oszukany wnayswięt-
szych Swoich Uczuciach, y milczałem
na wszystko. Wtym położeniu upty-
nął znaczny czas, kiedy raz po-
wracaiąc do Siebie koło dziewiątey
wieczorny, spotkałem Panny Goray-
ską; Michałowską; y Annę Corkę Skar-
żącey Idące razem; przywitany od Panny
Gorayski, zbliżyłem się do Nich, y odpro-
wadziłem aż do pomieszkania WWo
Michałowskich, którzy wten czas byli
na Wsi, Żegnaiąc te Panienki na
wschodach, Żegnałem razem y Annę
do ktorey rzekłem, żeś mi zawsze
winna wyiaśnienie twego względem
mnie postępowania – Spiesząc za
Kompanią powiedziała że nima na
to sposobności, ścisnęła mnie mocno
kilka razy Rękę, y odeszła; ~~...~~ w celu
przekonania się o powodach poprzedniczego

18

Jey względem mnie postępowania, napisałem
drugiego dnia do Niey żądaiąc żeby mi wytło-
maczyła się złey odmiany, y żebym iuż raz
zpewnością wiedział Jey determinacyę — a gdyby
niechciała lub niemogła pisać, doniosłem Jey
że będę zrana o Szostey w Kościele u XX.
Reformatów, może zatym kiedy zechce tam
przyyść, y po mszy wyszedłszy ze mną pomó-
wić. — przyięła takowy Bilet, y drugiego
dnia zrana przyszła do kościoła — tam wy-
słuchawszy mszy, wyszła y oddaliłyśmy się około
murów ku Łazienkom, tam stoiąc y cho-
dząc do pół do Ósmey, bawiliśmy, w przeciągu
tego czasu, zawsze tak się zręcznie na moie
proste zapytania umiała wywiiać, że mi
nigdy rzeczy o ktorą szło niewyiaśniła, ro-
biła tylko wmieyscu tego pretensyę, żem
Ja niesprawiedliwie posądzał, żem Ja przed
Jey Trzebińską gadał — co wszystko było nie-
prawdą, Nakoniec gdy się czas uciekał,
niewiem istotnie czy zmyślenia rozrzewniona
prosiła mnie z płaczem, bądź tylko spo-
koynym proszę Cię, wszystko musi być do-
brze, y z tym zapewnieniem poszła do Mat-
ki; tegoż Samego dnia Wieczorem, spot-
kałem Ja przed Krzysztoforami Ciocią z Pan-
ną Garayską y Michałowską, z [illegible]
zniemi y pozdrowiwszy tamte panienki,
w zamiarze tymże samym, wziąłem Ja
za Rękę, y szczere niewymowiłem słowa,
gdy mi ona z wyrazem pogardy wyrwa-
ła Rękę y odeszła — Sprzeczność ta
w Jey postępowaniu między rano y wieczo-
rem tegoż Samego dnia, musiała mnie
nie tylko zastanowić, ale y obrazić, wypo-
wiedziałem Jey wszelako nic, y udałem

się

womoia przedsiewzieta Strona- Ten nieprzy,
zwoity Jey postepek zdeterminowat mnie,
azeby iuz te wszystkie Bałamuctwa
zatarzyc, y wtym Zamiarze nastepuiącego
dnia przed potudniem, poszedtem do Po,
mieszkania WWo Michatowskich, gdzie
ona byta, azebym Jey wystawit Nieprzy,
zwoitość tey Obrazy, ostrzegaiac że
wolno Jey iest zarządzac Sobą iak chce,
ale niewolno mnie obrazac publicznie, bo
to moze Ja sama wystawic na iaka
Nieprzyiemnosc— przyszedłszy tam, Zapy,
tatem wprzedpokoiu Lokaia, czyli sa
Panny w Domu, lecz ten powiedział mi
że niewie z pewnoscią, bo poszty doda,
wiernek ale niewie czy wszystkie, y po,
szedł do pokoiu obaczyc, a wrociwszy
oswiadczyt, że sama Anna iest y prosi
Pana do Siebie. Gdyby Jej widziec
niechciata, mogta kazac powiedziec że
Jey niema, znac że chciata tego Sama-
poszedtem więc do Niey, y pierwszym
moim Słowem było wystawienie Jey
wczorayszego nieprzystoynego Obeyscia się.
Zaczeta się tłomaczyc, „ że Ja niewiem
co Ci się przywiduie, iam Ciebie przy,
witata, ale żesmy się spieszyty inaczey
niemogtam dtuzey bawic, ta obłudna
Ekkusa niemogta znalesc miesca, lecz
chce Ja dokładniey poznac,“ Dawatem
sie one przyimowac, y nalegatem koniecz,
nie żeby mi odkryta powody dla któ,
rych tak sprzecznie względem mnie po,
stępuie; ale zawsze unikaiac dac pro,
stey Odpowiedzi, Zaczeta mi znowu
robic zarzuty, żem przed Pm Laszke,
wiczem miat coś na Jey krzywdę
gadac, y że Bugayski wszystko

przed

Jey matka, że ja dawniey iakąś kobiétę zbałamucił, y żądała żebym Ja przekonał że to nieiest prawda — wtym momencie nadiechali Żelesi WWo Mi=chałowey, wktorych przytomnosci Rozmo=wa to mieysca mieć niemogła, przeto odszedłem. Za Zeyściemsie tegoż dnia z Ssm Łapkiewiczem, wspomniałem mu to, ale ten zaręczył że nic podobnego niemowił, owszem to co Jey Siostrze Zofii gadał było na Jey Awantaż; y przy=rzekł tego ieszcze dnia bydź u nich y to Jey powiedzieć, iakoż dotrzymał Słowa — Co się tycze Jm Pa Bugayskiego, poszedłem do Niego z Ssm postawką, y wprzytomności tego powiedziałem mu że przed pewną kobietą taką bayką na mnie gadał; ale ten oswiadczył, że nigdy w swoim życiu przed nikim że nigdy niemowił, bo nic niewie=dział, że ieżeli Panu na tym Zależy, proszę mnie wezwać do Sadu podsądkowskiego, a Ja tey kobiecie choćby była naypierwsza Dama, powiem w Oczy że iaknaypodleysza Zmysla — Niechcąc zatym dalszego kompromittowania przestałem natym, a postawki wziąłem Obowiązek powiedzieć to Jey dla mego Usprawiedliwienia — takiemi to Sposobami Złośliwość teraznieyszey Skarzącey nietylko przed obcemi Oso=bami, ale nawet przed Corka rzucała na mnie Oszczerstwa — wparę dni potym byłem przed południem w Ca=sierni Jaroni, y zkilko męszczyznami stałem na Gradusach przed drzwia=mi

drzwiami Cukierni; właśnie w ten mo,
ment wyszła z Brackiey Ulicy Anna z Sio,
strą swoią Zofią, y przechodziły koło mnie
tak blisko: że się prawie o mnie otarły;
niechcąc nawet z powierzchownego uchy,
bienia, dawać poznać Światu tey
niechęci iaka iuż między mną y tą
familią była, a bardziey niechcąc
w przytomności kilku stoiących męż,
czyzn, którym moie z Anną Sto,
sunki były wiadome, tymże po,
wierzchownym zaniedbaniem obrażać,
gdy koło mnie przechodziła, wziąłem Jąd
za Rękę, y powiedziałem dobry dzień,
ta zaś zamiast zachowania wzaiem,
ney powierzchowney Grzeczności, z przy,
braną Miną pogardy, wyrwała
rękę, a Siostra Jey dodała do tego
iescze kilka obrażaiących wyrażeń,
ten postępek od osoby, która w ta,
kim ze mną była Związku, y
która co innego między cztermą
oczyma zawsze mi gadała, w pu,
bliczności iakąś pogardę chciała mi
wyrządzać, w przytomności innych
dopełnionym niemogł gdyby nawet
nayzimnieyszego Człowieka nieobra,
zić, wszelako nic Jey niepowie,
działem; po niedługiey Chwili
idąc do Frydryka na Obiad, spot,
kałem znowu obydwie tę Siostry,
y iescze wstrzymuiąc się od wszelkiey
Obrazy, powiedziałem Jey, co się nie
znaiąc ten Sposob postępowania,
dodaiąc że niepotrzebuią tych
wszystkich obrażaiących dopuszczać się

czynności

które mogą dla niey ściągnąć stuszą-
nie zasłużoną Nieprzyiemność, może o-
twarcie mnie samemu oznaymić swóy
sposób myślenia, o czem iuż na nią
tyle razy nalegał; ale w mieysce
przyzwoitey odpowiedzi, nowe. tak
Anna iako też y Jey Siostra Zofia
zaczęły mi gadać Grubiaństwa. Tu
iuż aż nadto zmordowana moia
cierpliwość y delikatność niebyły
w stanie przytłumić tego momental-
nego wzruszenia, które we mnie
wzniecił tey Niesprawiedliwey Urazy
od tey Osoby, która iuż w pewnym
względem mnie była obowiązkach,
sprawiło- y powiedziałem Annie
że tym sposobem niemoże nigdy
uczciwa kobieta postępować, ale
na to potrzeba podłey kurwy
którahy miała tyle bezwstydu y
Zuchwałości, obrażać publicznie Czło-
wieka, który maiąc do niey więcey
Urazy, przecież dotąd zachował nay-
większą delikatność. Niewiem czyli
kto to słyszał lub nie; bo w tey
chwili czuiąc moią obrazę nie
uważałem na inne okoliczności.
Od tego Czasu zaczęła się iszcze
większa złośliwość y zemsta tak
wskarżący iako też y całey tey
Familiy, y wszędzie na mnie wy-
gadywali różne Bayki, których
dla oszczędzenia wielu Osob; niechce
nawet wytykać. Ta okoliczność

oddaliła

mnie szczególnie w tey Familii, y chociaż ten go samego Dnia uyrzałem, ominąłem. Trwało to aż do owego nieszczęśliwego dla nich ~~dla~~ Dnia, wktórym Dom ich pożarem zniszczał. Niewiedziałem nawet gdzie gorzało, dopiero zrana około dziesiątey wyszedłszy ze stancyi, dowiedziałemsię że Ogień ten był, koło Spalonego Mostu; ciekawością zdięty wyszedłem za wiwną Bramę; y uyrzałem że to okropne nieszczęście ich dotknęło. Niemam żadney pobudki ani Interesu, affektować wtym względzie czucia, któreby istotnie w Sercu moim w tamtym Czasie niemiały były mieysca. Teraz muszę wyznać że tego dość naymocnieyszym Bolem przeszywszy moie Serce, robił mi wyrzuty żem zaniedbał pilnością wcale niedowiadywać się o tym Ogniu; y że może mógł bym był iaką Im przyspieszyć pomoc; wtey chwili, Zapomniałem wszelkich Uraz widziałem tylko Nieszczęśliwych; a gdy mi do tego stanęły na Umyśle te Stosunki w iakich z tą familią tak długo byłem, a szczególniey ten ścisły Związek z Anną, niemogłem się przekonać ażebym tam nieposzedł, z naymocnieyszym postanowieniem, iż może będę użyć mógł iaką Im zrobić Usługę w tym smutnym położeniu. Zbliżyłemsię do tego mieysca z biiącym od Żalu Sercem y ze Łzą w Oku; nieumiałem zwyczaiem dusz czułych oświadczać kondolencyi, ale zdaie się że; w każdym moim Spoyrzeniu po tym smutnym Zniszczeniu, czytać można było Boleść nad Ich Nieszczęściem. Niewidząc abym co mógł w tym Momencie usłużyć, oddaliłemsię

wracaiąc;

po przemówieniu pare słów do Army
które zle były przyięte. Ale ta złośliwa
Familia tego iuższe dnia, wśród Nieszczęścia
którym Ja Bóg dotknął, niezapomniała
o swoiey Zemście, włożyła na mnie kalum-
nią, którą tylko tak złe, zepsute y
podłe serca przypuścić do myśli mogą,
y chciała mnie przed Swiatem zrobić
Twórcą ich przypadku. a natchnąwszy
tą myślą płochych y nierozsądnych
ludzi, skłoniła ich do tego że mnie
na publicznym mieyscu w przytomności
licznego zgromadzenia wśród Kry-
zanowskiego, napadli, zarzucaiąc popeł-
nie Zbrodni, na którą każdy uczciwy
człowiek wzdrygać się musi. Ulegaią-
ce przemocy, maiąc Nadzieje w opiece
Rządu y prawa, a ufność w Niewinności
moiey, nieszukałem osobistey na potwarz-
cach, y Napastnikach y Gwałcicielach
publicznego Bezpieczeństwa, Satysfakcyi
udałem się pisemnie pod Opiekę prawa
ale Nieszczęściem moim, tak ważny
Przedmiot, bo Los moy stanowiący
iescze od Orzewca V. b. rozwiązany
nie iest, a krzywda ta Sławie moiey
wyrządzona, roznieziona po kraiu, rzu-
ciwszy plamę na moią moralność, do-
tąd nieoczyszczona, wydziera mi więcey
iak Zycie, bo mi wydziera Szacu-
nek wielu Ludzi, a zatem dalszy
moy Sposob do utrzymania się. Ten
wypadek, wstrzymał mnie od przedsięwzię-
cia w tamtym czasie iuż zamierzoney
podroży w celu szukania dla siebie in-
nych Sposobów dla ~~twego~~ mego dalszego

utrzymania się

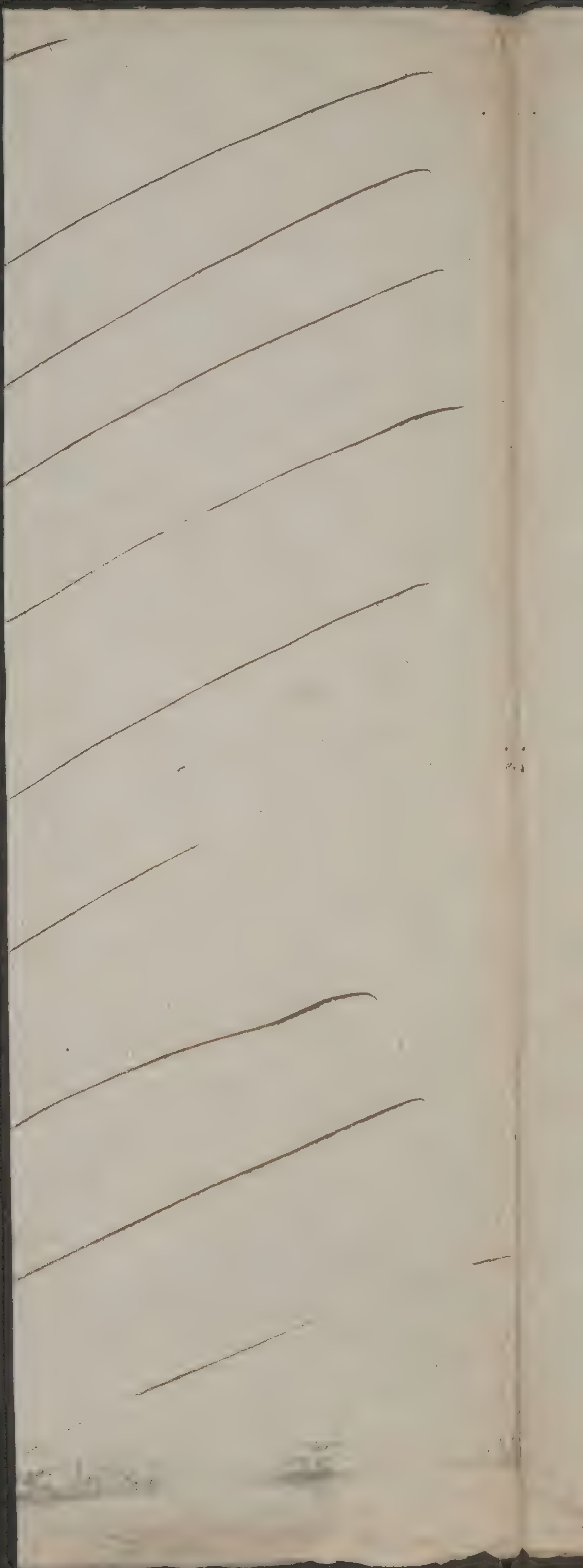
389

bo niemogłem odstąpić rozwiązania tak ważnego dla mnie przedmiotu; a tak ocze-kując nato, oprócz próżny Expensy, którą wkilku miesiącach na utrzy-maniesię poniosłem; cierpiałem mo-ralnie za moią krzywdę, które cier-pienie nawet na Zdrowiu moim nie-zatarte zostawiło ślady; y oprócz tego Pobyt moy tu w Krakowie ścią-gał mi coraz nowe zstrony tey Złośliwey Familij przykrości, a na-ostatek y terazniejsza złośnia, któ-reybym był odrażden moim umitręt. Niemaiąc dosyć na tym stawić mo-iey żądanym ciężće, zaczęła ta Familia dla oddalenia ode mnie wszystkich Umysłów znowu inne potwarze; nazwała mnie Szpie-giem Moskiewskim, y starała się puścić wkurs tę opinią, żem Ja Sam JWo Awarynowi Naczelni-kowi tuteyszego Departamentu wtym Celu moie ofiarował usługi Takiemi Sposobami złośliwie, y niepowściągnięta Chęć Zemsty teraz-nieyszey skarzącey ustawicznie mnie prześladowała- przeciwko żadnego gwałtownego ~~zstrony mojej~~ lub pra-wo obrażaiącego przeciwko niey nie-dopuściłemsię czynu, y czekałem cier-pliwie wszystko znosząc, rozwiąza-nia moiey skargi. pomiędzy tym czasem, trafiło się mi kilka razy zeyść, z JWo Nikorowiczową Prezesowa

tuteyszego

Prymasa Gnieźnego, przechadzaiącą się z córką Skarzącej Zofią. – Tak JW Prezesowa, za każdym się Zeyściem, w przybranych minach dawała mi poznać iakowęś pogardę wiedząc żem Jey nigdy w moim życiu miyso nieobraził; domyślałem się, iż powodem do tego będą musiały Bayki Skarżącey. – Z tego względu za Zeyściem się z JWo Prezesem samym, oświadczyłem Mu, że mi się zdało postrzedz że Pani Prezesowa, chce mi robić publicznie przykrości, y prosiłem Go żeby to Jey przełożył, że iest rzeczą niestuszną y nie dobrą Jey Rangi Damę, ażeby się tak dawać Baśniami iednostronnie uprzedzać, y niewiedząc dokładnie rzeczy, na krzywdę trzeciego co czynić. – JWo Prezes odpowiedział mi że On wcale nie nie chce o tym wspomnieć, óby to tylko iessze większy Ogień między kobietami wzniecało. – Bądź iak chce, czyli powiedział lub nie, wszelako skutkiem tego było, że drugiego czyli trzeciego dnia potym przysłała JW Prezesowa swego Lokaja, prosząc abym u niey był o dziesiątey przed południem, y oświadczaiąc że

tylko



389-

tylko Sama będzie w Domu, gdy mi moy Służący odebrawszy to w przedpokoiu to poselstwo, oznaymił, kazałem zawołać Lokaia przysłanego y pytałem się Go czy się tylko niemylił; bo chociaż Ja dawniey dosyć często u JWo Brzezowskiey na partyi wiska bywałem, przecież niebywaiąc tam iuż od lat dwoch, nie mogłem się spodziewać, aby w teraznieyszym składzie, gdzie mi JW Brzezowa iakąś urazę dawała poznać, zaproszenie to do mnie sciągać się mogło – lecz przysłany lokay który mnie od dawna zna, zapewnił o tym dodaiąc że nawet niewiedział gdzie teraz stoię, ale JMC Sama Pani powiedziała – Tym sposobem zapewniony że się to mnie tyczyło, ubrawszy się poszedłem – przyięła mnie Sama w osobnym pokoiu JW Brzezowa, y zaczęła Rozmowę od tego że, ia na Nią przed Mężem żaliłem się y Rzeczpospolitą Dziecińskim ani Sey niemam za takez; żebym skargi zanosił, odpowiedziałem; oswiadczyłem tylko JW Brzezowi

to

co mi się spostrzedz dało, że Pani niewiem dla czego, spotykaiąc mnie na przechadzkach usiłuiesz dawać mi poznać, iakąś pogardę — a czuiąc się że iak od nikogo na to niezasłużyłem, tak nikt niema prawa takowey mi wyrządzać; prosiłem zatym Pana Prezesa, żeby to Pani chciał przełożyć. — Doniesiono z tego wytłumaczyła się dalszą Materyą, że do tego powodem bydź miała krzywda którą Ja niby Annie Córce teraźnieyszey Starszący miał wyrządzić — w tym mieysca dopiero tak dla usprawiedliwienia siebie, iakoteż sprostowania Jey Opinij, iaką z obłudnego odmalowania tey rzeczy, o mnie mieć mogła, opowiedziałem Jey szczerze y prosto wszystko — Niemogła się przekonać, y uwierzyć żeby to było prawdą, ażeby Panna, która iak sama JW Prezesowa powiedziała, y przy Niey tak długo bawiła, y Pracoszka przy Jey doz[illegible] ku prawie przez Rok sypiała, mogła potym w moim łóżku prawda nie sypiać, ale przy mnie bardzo

często

leżeć 7 ... Widząc tedy niedowie-
rzaiącą Panią Prezesową moiey
powieści, oświadczyłem Jey nie,
które okazać Listy — W kilka
dni potym byłem znowu u Teyże
a gdy Jey przyrzeczone kommu-
nikowałem Listy — po przeczy-
taniu Ich rzekła, taka podła
kobieta traci wszystkich szacu-
nek — Wszelako rozmawiaiąc
o tym ze mną daley, pytała
mnie iakąż mam dalszą myśl,
czyli chcę się z nią żenić —
Na to pytanie z powodu Jego
wa[illegible], i z powodu Nadeyścia
Doktora do leżącego w ten czas
w słabości JW Prezesa, odpo-
wiedź zostałem winien. Przed
samym zaś moim odeyściem, oświad-
czyła mi JW Prezesowa, że była
obligowaną, abyś mogła ode mnie
Listy Anny dostać, ale rzekła nie
mam innego prawa iak tylko
po prosić WMć Pana o to, Oświad-
czyłem Jey że iakbym chętnie
wszystko uczynił czego żąda, tak
tego niemogę, albo z tego powodu
że ta Familia nie przestałaby mnie
czernić i prześladować, gdyby iesz-
cze te Listy świadki swego
występku ode mnie dostali, tym
większą by zemstę na mnie wy-
warli.

a Ja bym nawet miał brak dowodu do przekonania o Jch Występku y Niesprawiedliwości przeciwko mnie; iak mam przykład Swiezy na samey Pani, zes powiesci moiey szczerey wiary dać niechciała, aż one Listami udowodniłem. przestała wtenczas natey moiey Ex-kuzie, a Ja odszedłem. Ale nie ta tylko droga starałasię ta podstępna kobieta moia Oskarzycielka te Listy wydobyć namawiała Ona JP. Stołwinskiego, zeby ie mogł ode mnie dostać, iakimkolwiek bądz Sposobem. — wkilka dni potym, znowu znowu przysłała po mnie JW. Brazeyowa, zebym był u niey; a poprzednicko JP. Stołwinski uwiadomił mnie, że pewnie znowu będę wzywany od Niey, y radził mi nawet nieiść, ostrzegaiąc że mi taz umysliła przykrość iakąś u Siebie wyrządzić, y że wtym tylko celu zapraszała mnie do Siebie, dodaiąc że teraznieysza ekarzaca, była u JPani postawkowey, y ~~z Tryump~~ z Tryumfem złosliwym Ludziom Zwyczaynym, gadała, że JPani Nikorowiczowa kazała Kadeta prosić na iutro do Siebie, a potym mu kaze u Siebie w Domu przez Ludzi Grubiaństwo zrobić — Nieprzyiąłem tey uwagi y przestrogi JP. Stołwinskiego, bo niemogłem wierzyć, aby Dama, tey Rangi, wychowania y tego Rozsądku

była

38½–

była zdolna, czym tak niesprawiedliwy, y Ja sama krzywdzący, popełni. Poszedłem więc do niey. Zaczęła rozmowę od pretensyi, iakobym Ja, niętylko Annę, ale y inne Jey Siostry wpublicznosci czernił, y że przed Pm Stołwinskim, który miał Zamiary względem Zofij, tyle na Jey dyzawantaż nagadał, że teraz Zacią̨ł się chwiać w swoim przedsięwzięciu, dodaiąc że to nic niestanowi bo ona Go nechce, y gdyby Go tylko chciała, nie by Jey moie Gadania przeszkodzić niepotrafiły. Ta pretensya była mi obcą, bo mnie nigdy czynności Zofij nieinteressowały, y onich nie gadałem, oświadczyłem więc Pani Prezesowey, że ktoś Jąd bardzo mylnie Zainformował, od tego przeszła Znowu Materya do Anny, y po różnych sporach, stanęło na tym, że, bym się widział z Anną, iak tylko powroci ze wsi z ŁŁW= Michałowskiemi, w Domu JW Prezesowey, a gdy mnie Jak pytała, czyli się chcę sam nasam z nią widzieć, oswiadczyłem, że dla mnie iest wszystko iedno, bo to co Jey samey powiem, toż samo y przed całym Swiatem powiedzieć mogę — przyiechała nakoniec Anna ze wsi, y nastąpiło to umowione

1.14

może z Mią widzenie się ostatniego
Paździenika r. b. w Domu JW Brzezowey — przyięty byłem w osobnym
Pokoiu, do którego przyszła JW.
Brzezowa z Anną Córką skarżącą;
Otworzyła tę Negocyacyę JW Brzezowa, oswiadczeniem, tymowcie Sobie co maiie do Siebie, y uważaiąc że mnie tu niema — Ten sposob dobry może bydz dla Dzieci, ale dla mnie wcale nieprzyzwoity; y powiedziałem że gdybym chciał
Sekretney Rozmowy byłbym oney
żądał — Zacząłem tedy otwarcie
w przytomności JW Brzezowey — wymawiać Annie uchybienia y Obrazy,
iakie mi Ona y Iey Familia wyrządziła; oraz wystawiać że w tym
Związku, w iakim że ona była,
bez Obrazy wszystkiego co z tekiu
iest Swiętym, takiego postępowania dopuszczać się niemogła; y chciałem aby mi się z tego wytłomaczyła,
Anna słuchała wszystkiego mi nie
zaprzeczaiąc, ani tego że od pułtrzecia Roku, w sczęściym broniąc Rezumnieniu była iuż względem mnie
w Obowiązkach Żony — ani tego że
Sama do mnie przychodziła; lecz
JW Brzezowa przeryw aiąc te...
z Strony Anny wytłomaczenie się,
oderwała się; na co to powtarzać
co iuż wiemy y co nieprzystoi

wzaiemnie

tu należy to poprawić; a zatym
oświadcz mi WmPan, czyli się z nią
chcesz żenić, y wyznacz czas za
dwa lub trzy miesiące do Uskutecz=
nienia tego, oprocz tego przeproś
Jey Matkę, y Listy Jey Zapieczę=
tuy y aż do Ukończenia rzeczy od=
day ie Memu Mężowi w Depo=
zyt — Te tak twarde, y bardzo im=
poniżaiącym sposobem oświadczone propo=
zycye, były dotkliwe, bo mi dowodziły,
że mnie chciano uważać iak za ma=
rionetkę, z ktorey obca ręka podług upo=
dobania śmieszne lub poważne wy=
stawia figury — Zapomniano o tym, że
wprzody należało było mnie przeko=
nać o poprzednich Anny względem
mnie obrażaiących krokach, one ile
bydź mogło usprawiedliwić, udowodnić
ieżeli było można, że ona Cnocie nie=
chybiła, y tym sposobem okazać, że
iest uszczerze godna Szacunku y Serca
uczciwego Człowieka, nie zaś ~~[illegible]~~
żądać, abym Ja bez żadnego z Stro=
ny Anny Usprawiedliwienia się, z po=
pełnionych względem mnie Uchybień,
ślepo Spokoyność, honor, y Szczęście
całego mego życia ważył. Niezosta=
wało mi zatym nic innego iak tyl=
ko nieprzyiąć tych wszystkich propo=
zycyi; wszelako nieodrzuciłem ich wprost,
tylko proponowałem zmodyfikowanie onych
oświadczaiąc (: co było prawdziwą moią
chęcią) pojednanie się z Anną; pod wa=
runkami, że Jey Matki, ktorey Ja

nieobraziłem

y oczyma przeciwnie od niey byłem o-
brażony, przepraszać nie mam obowiązku, ale
do zgody dziś bez moiey krzywdy przy-
chylam się, y pierwszy krok do tego zro-
bić ofiaruię — Listów zaś dla niektórych
przezwittowania w ten Interess JW Brzys-
oddać odmawiałem — Ta moia Odpo-
wiedź sciągnęła mi wiele Nieprzyiem-
ności z Strony JPni Prezesowey; a choćiaż
nie mam żadnego Obowiązku do Znosze-
nia takowych, wszelako przez Uwagę,
że to w iey było Domu, że Kobieta,
y w momencie Uniesienia się, te względem
mnie Niestuszność popełniała wybaczyłem.
Nareszcie miałem iszcze inny w tym Cel,
to iest obserwowania Anny, iak się ona
w tym Zdarzeniu znaydzie, abym z tego
mógł wnioskować, co ją do proponowa-
ney Ze mną Zgody pociąga, czyli praw-
dziwa Skłonność czyli Interess. Kiedy
na ostatek ta Scena bez Skutku
zadtego się przeciągnęła, oddaliłem się *
bez żadney stałey y pewney Odpowiedzi.
Nazaiutrz to iest 1. Listopada r. b.
zrana napisałem do Anny, w którym
Pismie po niektórych poprzedniczych
moralnych Uwagach, oswiadczyłem iey
że w wczorayszey Rozmowie więc było,
w Jey mieysce istotnie o pojednanie się
ze mną, ale raczey o wydobycie odemnie
Listów świadków iey występku; każy-
łem tym, że może bydź z tey strony
spokoyna, bo listy iey spalę — iak
miałem prawdziwą Skłonność — może
więc śmiały swoie Kalumnie na
mnie wywierać, co zostawiam Jey

Sercu

* to mi iszcze w moment mego
odeyścia, sciągnęło z Strony JPo Prezesowey
oswiadczenie, iż y sama y inne Damy
użyie całego swego Kredytu y wpływu
do zemszczenia się na mnie, na to
dałem Jey Odpowiedź, że spokoyni bo
bez żadnych wewnętrznych wyrzutów, wszyst-
kiego co mnie z tey Strony spotkać może
będę czekał, kiedy to iey samey
y rozumowi zrobi ukontentowanie
y honor, pomagać występkowi, do
prześladowania Niewinności. —

Sorm — Anna odebrawſzy ten List
poszła do Matki, a zła razem do JW.
Prezesowey, około Godziny dziewiątey ran,
ney, tegoż dnia, przysłała znowu po,
mnie JW Prezesowa, z Naleganiem abym
zaraz przyszedł, będąc ieszcze nie,
ubrany (kiedym posłańcowi powiedział
że iakſie ubiorę przyidę) y chociaż
niemogłemſie nic tam przyiemnego
spodziewać, niemogłem iednakże tey
przypuſcić myśli, aby ta Dama ma,
gła wchodzić w Układ przeciwko mnie tak krzywą,
dzący Jey Osobę y dom, y dopuſcić,
ta Skarżący taka Zuchwałość w swoiey
przytomnośći popełnić, iaka nastąpiła.
Poszedłem zatym do JW Prezesowey, gdzie
każdy Lokay, znowu mnie do tegoż
osobnego zaprowadził pokoiu. Po
kilku Minutach czasu przyszła
JW Prezesowa, z Skarżącą y Córką
Jey Anną — które w tey pewności
że Listy są iuż spalone Zuchwalsza
iszcze przybrały postać. JW Prezesowa
zaczęła od tego że Anna przyszła
umPanu powiedzieć przy mnie, że to
iest wszystko nieprawda coś umPan
mówił, gdyż ona nietylko z nim tak
nieżyła, ale nawet nigdy w Pokoiu
Jego niebyła, y dla tego będzie
umPana skarżyć y żądać Satysfak,
cyi żeś ią tak skrzywdził. gdy
widziała że mnie ta przemowa
nie nieruszała, obróciłaſie do An,
ny, ta zdobyłaſię na tyle Bez,

czelnośći

Że się ośmieliła stanąć przede mną,
y powiedzieć, że wszystko nieprawda.
Niezmięszany ale zadziwiony, że do tego
stopnia Bezwstydu mogłaś się spodlić
ta osoba, którą Ja wprzódy tyle ce-
niłem; w Uczuciu tak wielkiey
Obrazy, wszelako z zimną krwią,
odezwałem się; Zkąd mogłaś tyle
nabrać Effronteryi abyś tak śmiało
w Oczy mi wszystko zaprzeczać zdoła,
Ta - dopraszam mówiłem daley Żem
Twoie listy spalił, czyż myślisz
że niemam innych dowodów na Twoie
przekonanie - czyliś zapomniała,
Że Cię mój Lokay zmoiey Stan-
cyi odprowadzał do JPW Prefektowey
że mój Fornal zamykał niera(z)
przedpokoy gdyś Ty u mnie bawiła,
naresżcie znaki te ktoremi Cię nay
tura wszystkich napiętnowała mieys-
cach stąd mi są wiadome. Gdy
tak pomimo całego Twego Bezwstydu
niemogłeś hańby y występku twego An-
na zataić; Matka Szczaniey szpra skarą
Zięcia, w zajadłości Furyi przyleciała
do mnie, y miała tę zuchwałość
do Córki występku nową dołączyć
Obrazę, odważyłaś się mnie ucieczyć-
postępek ten osadzący podłość Jej
wychowania; niemógł mnie spowodo-
wać, abym się odważył Ją naśladowa-
y nieprzyzwoitym czynem, obrazić Dom
y Osobę

Pani Prezesowey, na co ta podła Kobieta Żadney niemiała Uwagi, Zapominaiąc że była w Domu, y To wszystkie Osoby, Która oprocz tego że od niey Urodzeniem y Rangą, iest wyższa, ale nadto iest Jey szczególną protektorką y Dobrodziką — Odszedłem więc natychmiast z tego mieysca — Ale niemogłem tey Zuchwałości tey Nikczemney przebaczyć kobiecie — a maiąc Doświadczenia że wdrodze prawem wskazaney Satysfakcya się odwleka; indziej wprzepełnionym Uczuciu tey obrazy, ** zpotkawszy też wraz z Koną kolo moiey Stancyi przechodzącą w kilkanaście potym minut, wyrzuciwszy iey podłość cięż, y łoski dałem w gębę, Mazaiący się, Córce zas powiedziałem że ma tyle gardze że się Jey dotknąć nawet niechce — prawdziwie bardzo wielka stała się szkoda, dla Sztuki Malarskiey, że iaki doskonały tego Rodzaiu Artysta, wczasie tey ostatniey Sceny w Domu JW Prezesowey zaszły, przytomny nieznaydował się. zginęła albowiem Sposobność, którą w tey porze mieć mógł, do wzięcia naydoskonalszego Wzoru, z Matki do zrealizowania Jdey wszetecznosci, a z Córki Bezczelności; że wszyst-

kiemu

** musiałem się zwrócić do Stanu Natury, y gwałt gwałtem odeprzeć — y właśnie —

Atrybutami, w Wzroku, Poruszeniu, a nawet y Głosie. Wzory te dobrze od-dane stałyby się może wyteczniejsze w moralnym Rozumieniu, nad wiele Inn-nych Nauk, y potrafiłyby zapewne niejedną wstrzymać od występku, któ-raby się przypatrzyła, w iaką się Pocz-warę zamienia Kobieta po Utracie nayceluieyszey swoiey Ozdoby, wszędzie y odstąpieniu Cnoty. Sądziłem iż to zdarzenie, zakończy iuż wszystko, y wolny zostanę od dalszego tych Kobiet prześladowania; ale Nieszczę-sciem moim Zawzięta Zemsta Jch niema iak widzę Granic; w tajnie tu realizuie się owe pewnego Uczo-nego w pismach Swoich wyrażone Zdanie, Że Kobieta mściwa, obra-ziwszy raz ułomnego człeka, nie może przestać prześladowania onego, y gdyby wiedziała że potrafi mu oba oczy wydrzeć, chętnieby wprza-dy Sama Sobie iedno wyiąć dopuściła. — Tego y Ja na Sobie doświadczam, bo te Kobiety po tym ostatnim wypadku, na nowo potwarzać mnie nieprzestały, y w różnych miey-scach z chlubą gadała Marszałkowa Że mnie skarała Za moie niby fał-szywe Jey Córki Oczernienie, w do-mu JW Mikorowiczowi y w Jey przy-tomności dawszy mi w gębę; a to w tym Celu aby mnie ieszcze

bardziey

bardziey w publiczności hańbić,
to było przyczyną prowadzącą mnie
do napisania tego, który Skar=
żąca złożyła tu Listu; y z któ=
rego niewiem iakie chciała wy=
ciągać wnioski — Prześwietny
Sądzie, niepotrzebnie tego podobno
tłomaczyć, że wyrazy Listu tego
w moralnym nie fizycznym Sensie
pisane były. Tylko taka iak
Skarżąca kobieta, może Im inną
myśl podkładać, bo Jey wszystkie
czynności względem mnie popełnio=
ne okazuią, iż u niey nic nie ma
Świętego, y że Jey od żadney
Zemsty ani Religia, ani Cnota
powściągnąć niemoże. Żeby zaś
moie Twierdzenie dostateczniey
wyiaśnione zostało; proszę Prze=
świetnego Sądu, nakazać Skar=
żącey, aby złożyła moie Listy
pod 1. i 11 Listopada, r. b. [illegible] przez
B.ra Pestawke y inne do [illegible]
pisane; w tenczas pokaże się,
że Ja Jey zawsze wystawiał
moralne kary, które na występ=
nego, w tayne Jego Sumienie
przez całe życie, pomnażaiąc Jego
wewnętrzne zgryzoty, ściągaią; ten
zatym List który był w stosunku
do pierwszych pisany, innego nie
miał

także znaczenia, iak moralnej więy myśli, że Jey własne Sumienie uspr. cze po upłynionych Latach, za tę krzywdę, którą mi wyrządzaia, o- kropnie karać Ją będzie – Dalszy ciąg tego Listu, w którym się po- wiadam że, iż Jey ręka nawet moią dotknąć niechce, ieszcze mocniey może dowodzi Twierdzenie, że Jey ani Żadnemu Członkowi Jey Familij fizycznie Szkodzić, nietylko nigdy niemyślałem, ale nad to miałbym Sobie Czyn ten za nay- większą podłość. A wyrażone w końcu Żądanie, aby szukała Są- dowey Satysfakcyi, ieżeli się Sądzi mieć do tego sprawiedliwe powo- dy, niezaprzeczonym iest moiego po- wyższego Twierdzenia dowodem, każ- dy rozsądny Człowiek, bez wszelkie- go wysilenia się, poymie, że ten, któryby Czyn iaki przeciwny pra- wu dopełnić zamyślał, musiałby być ze wszelkiego ogołocony Rozu- mu, gdyby go wprzody przeciwniko- wi Swemu zdowodami obwieszczał. – w Ostatku pomimo cały Opis, wy- iaśnia, iakie krzywdy y Obrazy tak od Skarżącey Samey, iako też od An- ny y całey tey Familij poniosłem, przecież niepotrafi cała ta Fa- milia żadnego okazać factum, któ- reby choć cień tego okazało, żebym

mię

fizyczne, że szkoda Ich maiątku lub Zdrowia mścić na nich zamyślał; wiedziałem iak czernity moia stawę, nazywaiąc mnie podpalaczem, szpiegiem, wiedziałem że formowały komploty na wyrządzenie mi publiczne zhańbienia, wszelako żadney gwałtowności niedopuściłem się, z owszem doświadczywszy sam na sobie publicznego Gwałtu, w drodze przepisaney prosiłem Satysfakcyi i dotąd oney z cierpieniem oczekuię — Toiest szczere y istotne moie Tłomaczenie, które nietylko iako niezmazaney konduity chłopiec słowem uczciwości zaręczam ale nawet podług okoliczności, przysięgą (którey nigdy niesktadałem w żadnych sporach bom Ich nigdy niemiał.) zatwierdzić ofiaruię, y w dalszey kontynuacyi proszę mi skargę przeciwko mnie podaną komunikitować. — [illegible] Ładyżyc

Dnia 14 Grudnia 1823 Roku dalszy ciąg Indagacyi z W. Radem przedsięwzięty został który stawiwszy osobiście dalej pytany został —

5to

Oświadcz listu który P. pisał iakiego iest Panu Sądowi wiadomo że nie tylko tym listem

kiir

94

i słowami tak Matkę P. Rzehanowę iako też i córkę iey Annę publicznie na Ulicy Zelzybes. [illegible] ku Cerkwi Zacharzemi pod R. przytyczona. Coż Pan na to powie?

ad 3tm
Mi chociaż co do tego pun-ktu wzpoprzedniey moiey odpowiedzi copiuigę całe Zaysie dnia 13go Listopada r.b. między mną i Marzeną w do-mu, i za domem JPi Miło-szewiczowey wypadłe iuż odwie-dziłem, wszelako ieszcze i to obiaśniaiąc ten szczegół odpowiadam, że gdy Marzena dopuściła się w do-mu JPi Miłoszewiczowey tey zuchwałości, i słowo wyżej wymienionych nayurażliw-szych i wyrazów śmiała nawet i mnie udawać się do świadectwa JPi Miło-szewiczowey odwołuię nie chcąc wszczynaniem hałasów i niepory-wczego postępowania tak w szczególności samey P. Prze-łożoney, iako też i w ogólności

Szkoły i Domu

75 34

Dom JW. Prezesa obrażać, wyszedłem z tamtąd, nawet z to, w takim nieprzyzwoitym nikogo nieobrażiwszy, ale w kilka minut spodkawszy przed moiemi drzwiami Marszałkowę z wychodzącą, i mnie koło mnie przechodzącą oddałem ey wszystkie mi wyrządzoney krzywdy, i nic ey więcey obelżywego niego wiedziałem iak tylko tyle, do czego ona sama swoiemi na mnie publicznie gadaniami obelgami dała powod —

6to

Pan w danej swojej odpowiedzi w art. 4tym pisze pełnić całoby świat liczba, mi Corlis Stany Ścibeinowy Listami ey Korrespondencyą z sobą miarą a tym samym ey złe postępowanie w moralności udowodnię?

ad 6tum

Mi za wszystkie dowody to są Listy które tylko wartoznaczne szczęśliwie uzasadniowałem sa w tej sprawie z ostrożności sobie takowych zostało —

tu

7mo

wteyże odpowiedzi Pan przy
tacza iakoby Anna Kisi
chanowna pewnego nazwi
miała mowić iż brata na wy
mioty, i na zapytanie Dalszego
na wymioty brata, miała od
powiedzieć, że Pan przyczyną
iesteś, mas Pan przeto ia
śniey tę okoliczność wytło
maczyć?

ad 7mo

Ws. Jeżeliby w powyższey moiey
tego Szczegułu opisaniu iaka
znaydowała się wątpliwość,
dla wyiaśnienia teyże po
wtarzam tutay ten szczegół
iak następuie; kiedy Anna
Corka Skarżącey rozpoczęła
się ze mną widywać, w kilka
dni powracaiąc w Towarzy
stwie kilku mężczyzn z ...
gona, gdzie my dla widzenia
Polskiego tam będącego obo
zu chodzili na Szadomin
spotkałem się z Skarżącą
i całą iey familią idącą
do obozu niechcąc obrazić
powierzchowności niemogłem
przeyść niepowitawszy onych

i tak

a tak po zrobioney grze-
czności Matce zbliżyłem
się do Anny idącey z tu-
tey Zofią i zapytałem
„iak się masz" na co od-
powiedziała mi że dziś
brała na womity, na moie
pytanie dla czego odebrałem
powtórnie odpowiedź, żeś ty
powinien się domyślać
gdy wczoraj Matka stawszy
się pośrednią między nas weszła
iaśnieyszego tłomaczenia
od Anny nieotrzymałem
rozmówiwszy się tylko, że
to lekarstwo z powodu do-
znanego od Matki zmarłu,
lekarstwo brać musiała –
niemaiąc pozniey sposobno-
ści dostateczney tego
które chciałem od teyże Anny
uzyskać objaśnienia i niemo-
gę nic więcey do tego przyłą-
czyć powiedzieć. F. Kozy…

, odpisał własną ręką swoie zeznanie i z Komissyi odszedł –

Konieczny

Dnia 16 Grudnia r.b. stawiony z. Ur. Franciszek Stadty
i z tym dalszy ciąg Indagacyi przedsięwzięty został i
złożony listów oryginalnych w liczbie 19 do Akta

odpowiedzi do art: 4go potrzebnych

które napowrót odebrać, kazdego czasu takowe kom=
portować deklarowałaś —

4ta

Pan w Liście swoim do ~~Panny~~ Anny Reicheim
pisanym nazwał tęż kurwą
i tym podobnie ewnayoniż"
którym sposobie tęż zelżył,
ma Pan powiedzieć dla czego
to uczyniłeś ? —

od 4ty

Ten sam List zaraz z po,
czątku swojego wyiaśnia
co mnie spowodowało do na,
pisania onego, to iest, zale
dię w 3cim wierszu onego
czytać daje, dla tego że
swoich kalumnij. czerniąt
na mnie roznosić wraz z Bra,
tem nieprzestawała — co się
tycze dalszego textu tegoż
Listu całkiem iuz w kontex
tu 4go punktu powiedział
Jeśli tych wyrazów iest mo,
zalny, a poprzemierzę moje
Listy do których takie
właśnie tym miejscem odwoła

ktora —

żatym powiedzieć czyli ma Nobilitacyą do tego Stanu lub nie?

Ad 11mum

Chociaż niemogę widzieć przyczyny, coby do Armii Reinheim należeć miało, wierzyć lub wątpić o moim Stanie czyli jestem lub nie Szlachcicem, wszelako o Złośliwości Jey y cały tey Familij aż nad zło przekonany, widzę wtym Chęć Jey niezmordowaną, wszelkiemi Sposobami mi dokuczać, y Uczucie moie obrażać. Prześwietnemu Zaś Sądowi tak mam honor odpowiedzieć – Ja Lubo, nigdy niedawałem w moim Życiu Pana, niemam wszelako powodu zapierać mego Stanu; niezawstydzi mnie przed Swiatem że Rodzice moi ubodzy, y tych gdyby nawet w naywmarnieyszym byli Stanie nie zaparłbym się owszem, starałbym się onych wspierać choćby pracą rąk moich – ale Chwała Bogu, niemam tego potrzeby – Niedostatek ubostwo nie iest dowodem Nieszlachectwa, y Familije Tadyi y Radyi iescze za panowania Jagiełłów będą Stanu rycerskiego, broniły nieraz kray swoy własnym Życiem – tak mnie Tradycya familiyna nauczała. Nobilitacyi zatym żadnej złożyć niemogę, bo tylko te nowo-uszlachceni są w Stanie, każda



Familja prowadząc Swoy początek
ze Żmudzi, z czasem ~~owa~~ przeniosły
się do Korony, zubożała, żadnych Ar-
chiwow familiynych nieposiada. praw-
dziwie niewiem Celu, ktory Rein-
heim iaki w tym Zarzucie mieć może,
ieżeli chce niby upodlenia mnie,
niech rzuci oko na Swoią Genealo-
gią — Dziad Jey iak mi powiadano
był Awanturie ktory mogł Sobie
przybrać obce Nazwisko, Babka
wieśniaczka z Sląska, Oyciec Nobili-
towany od lat kilkunastu, dowodzi
że nienależał do wielkiey familij,
a Wuy Jey ktory się z piwowa-
rowną ożenił, y Siostra która
za Syna cyniarskiego poszła, nie-
uświetniaia Jey Parentelli.

Tkadyeff

Podpisawszy swoie zeznanie z Kommissyi odszedł

[illegible]

47

...ich
...io. Iży
... Or.,
... praw,
...cin,
... może,
...nie;
...neało
...adano
...bie
...ka
...bili;
...dze
...ły,
...owa,
...tóra
... nie,
...je

Žak

[illegible]

Ž[illegible]

89. 38

Działo się w Szkole Pobocznej Wydziału Spornego P. M. Kra: Dnia 18. Grudnia 1819 Roku —

Stanąwszy osobiście Ur: Anna Reicheim zostająca teraz u Państwa Michałowskich na Służbie, zapytana była

w szczególności

1mo

czyli Panna wie, dla czego tu w Szkole stoi?

od 1mo

Ja Domyślam się że tu w Szkole stoję dla tego że każdy który się mieni być Szlachcicem a ma być tylko Organisty Synem w Brodach Galicji austryackiej obrem Dać Powinien świadectwo Józef Rychter który Zna pewnego Kupca na handel ze szkła jego Gabryela, N: Otto Trego stanie doskonale wie, że ten każdy mnie, Liszowski, Skrzywdził, cały mojej familij do tego odgrażał w tym kiedy że cała nasza familia nieszczęśliwie pod jego Szwindel, ca... całemu Miastu Krakow wiadomo że się nasz Dworski Sprawił, którego to każdy

90

lubo prawda nieobwiniaią
wszelakie z Listu do mnie
przez niego pisanego, i wraz
wyrazy w stopniu mnie
ukrzywdzącego i moiey fami-
liy daią do zrozumienia
że kiedy całey familiy
moiey iest | nayurzytecz-
niey przyiacielem

2.do
Czyli Panna miała się,
stą przyiaźń z P. Łacym.
i czyli zniemo w iakowy
kiedy związek weszła.

ad 2.dum
Wymiatam przywiązanie
Domiego a to w ten raz kiedy
się to moią przyiaźń wespo-
lkiem sposobami starał
i kiedy tak dla mnie, iako
też i dla całey familiy
moiey nayszczersze okazy-
wał dowody przyiaźni,
lecz po niejakim czasie
poznawszy obłudę, iako też
iego złą moralność starałam
się powoli usuwać
od iego przyiaźni a nawet
się zusełnie, kiedy Matkę
moią przybyłą się po iakiś

by

miał fundusz do utrzymy-
wania żony mięszczańskiey,
tą odpowiedzią obraził i
potym przekładowanie
rozpoczął — Co się tycze
iakowychś i śmieszniejszych
iakich związków, zapewniam
iako naymocniey iż ża-
dnych powszechnie z nim
ani miałam, ani dopuszcza-
łam się — i niechay
mowi co chce, to nie
iest innym dowodem
iak tylko iego podłym
charakterem, który
tym sposobem wymie-
rzając iakowąś zemstę
na naszym Domie, i
krzywdzie mnie przed
wszystkiemi, która to iego nie
pohamowana przesyca
złość, niema żadney in-
ney zasady iak tylko kre-
dytorzy żeby miała su-
kces, ażeby mnie ku
sobie

nawrocił — o którym
swoim świadectwie nie
nie przed żadnym myśl
swojej otwierał, ~~ważno~~
wszystko. nie tylko
w oczy gotowa iestem
iemu wymówić ale
nawet świadkami
y dowodami —

Anna Reinheim

Podpisała własną ręką swoie Zeznanie. z Kommissyi
odeszło —

Kozierowski

Tłomaczenie z Oryginału francuskiego.

Opis czyli Tłomaczenie się P. Józefa Lann z Paryża — przeciwko znaydującym się w Moguncyi Hrabiemu i Hrabinie Ambert — Thevenard — a w Krakowie, Panu i Pani Stelbert.

Niebędąc znanym w Krakowie, iak tylko z wieści które pan i Pani Stelbert w Mieście Krakowie na zgubę moią w oczach publiczności rozszewaią — znayduię bydź moim obowiązkiem opisać z naywiększą szczerością — okropną Sytuacyą w ktorey się znayduię — czyny ktoremi do tey Sytuacyi doprowadzonym zostałem — iako rowniez osoby /: Pana i pani Stelbert :/ autorami mego nieszczęścia będące — ktore nie przestaią na tem że mnie ~~prawie~~ tak mowiąc zrabowały — dążą do tego — aby czyn swoy szkaradny, uwieńczyły przez sztuczne intrygi, ktore im tylko chęć źle czynienia podawać mogła.

Opowiem prawdę tak iak się istotnie rzecz ma, wymienię osoby — z podaniem nawet ich adressu — aby PP. Sędziowie — ieżeli tego uznaią potrzebę — pisemnie do nich zapytać się mogli — stawiam się nakoniec w obecności mych nieprzyiacioł i łupieżników — z tą ufnością, ktorą mnie wspieraią Sumienie moie i sprawiedliwość.

W roku 1819. wydarzył się pożar Ognia w Lipcu, w Gminie Berci — Magazyny składowe spaliły się — poniosłem z tąd szkodę, naymnieiey do 42000. frankow wynoszącą; przez znaczne upadłości czyli Bankructwa, ktore ten pożar ognia za sobą sprowadził; utraciłem także Summę do 90,000 frankow czyniącą. Straty te położyły mnie w stanie przykrym — trzymałem się iednak aż do roku 1823. gdzie mi łatwiey było uiścić się w zobowiązaniach — ktore w czasie potrzeby zaciągnąć zmuszony byłem.

Podług rady mego Kommissanta Pana Bouillon, w Pary

zu przy ulicy Jana Jakoba Rousseau – zamieszkałego – skłoniłem się, udać się do Frankfortu, gdzie przez dni kilka bawiłem – z tamtąd do Wisbaden – a nakoniec do Moguncyi, abym się z nowu ku paryżowi zbliżył. –

Będąc w Moguncyi, posiadałem rzeczywiście Summę 24800 franków – z której, Kwota 10400. franków należała do mego Syna, iako darowizna którą mu w roku 1818. uczyniła panna Rosalia Mathieu – a wedle Aktu przed Notaryuszem p. Melan, przy ulicy des Prouvers – zamieszkałego Kapitał 8000 franków – który, z należącemi się w ow czas prowizyami wynosił Summę 10400 franków – oraz 14400 franków pochodzące z przedaży przeze mnie uskutecznioney, pierścieni, Spilek diamentowych, Tabakierek, Zegarków, łańcuchów złotych i innych Effektów – które wyżey rzeczona panna Rosalia Mathieu – umieraiąc – zostawiła mi tytułem podarunku

Zostawiłem przeto do woli moich Wierzycieli, iako zabespieczenie dla nich:

dwa Domy, wartuiące razem: . . . frank. 66000. –
Ruchomości. Wartuiące przynaymniey " 20000. –
a w Towarach przynaymniey do . . . " 37000. –
Łącznie . . frank: 123000.

W czasie wyiazdu mego z Paryża uprzedziłem Wierzycieli moich o moim w ow czas smutnym położeniu

W czasie mego pobytu w Moguncyi, przyszedł do mnie p. Labergere, ustanowiony Syndyk Kredytorow, dla uczynienia ze mną układu – potem udał się do Paryża do Pana Bouillon – a tam wszyscy moi Wierzyciele – złożywszy się iednomyślnie – podpisali układ – mocą którego ustanowiono ~~zostały~~ zostało, iż mam zapłacić Wierzycielom moim, w miarę 35. od sta i 25. od sta – gotowemi pieniędzmi. –

Moy

Moy Kommissant uwiadomił mnie korrespondencyą o tem
zaszłym układzie, obowiązuiąc mnie ażebym iak nayspie
szniey obmyślił środki, aby go postawić w stanie zapła
cenia natychmiast wspomnione 25/00, które wynosiły Sum
mę 42000. franków. — Chcąc uniknąć potrzeby sprzedania —
na zadosyć uczynienie temu obowiązkowi — moich Towa
rów, lub też Domów — których by mi przyszło pusić za
bezcen, gdyby się dowiedziano, że do sprzedania ich iestem
zmuszony dla uzyskania pieniędzy — starałem się o wyie
dnanie sobie Summy 17200 franków, która mi do uzupeł
nienia potrzebney mi Summy 42000. franków, nie dostawała.
Właśnie na moie nieszczęście, poszedłem na obiad do
Hotelu i Kaffenhauzu włoskiego z Panem Pavel z Wis
baden — z Panem Legrand, Obywatelem osiadłym w Mogun
cyi — z Panem Houlier, właścicielem wspomnionego Ho
telu, i z wielu innemi Osobami — których Imiona
i nazwiska nie pamiętam. Właśnie gdyśmy z Obiadu
rozeyść się zamyślali — nadszedł Pan Stelbirt dla pi
cia z nami Kawy. — Naydaley w kwadrans po iego
przybyciu, nadszedł służący iego, i w obecności nas
wszystkich oświadczył; „o to iest list który Mał-
„żonka Pańska odebrała, i który wPanu przesłać po
„spiesza, ponieważ list ten przybył z Paryża; — Pan
Stelbirt zdawał się przyimować ten list z obojętnością
lecz po krótkim namyśleniu się, takowy rozpieczętował,
i nam wszystkim w ów czas obecnym — go Komunikowa
wał. —

List ten, którego Intytulacya była drukowana — był
opatrzony podpisem: Fleuri, Notaryusz. Obeymował
w krótkości co następuie: „Z wielkiem ukontentowaniem
„ ~~bim~~ wziątem

156

„ wziętem na siebie sciągnąć dla Wmpana wszelkie pieniądze
„ które Wmpan masz podnieść w Paryżu; przesełam Wmpa
„ nu temczasem małą wypłatę tychże w ilości 6930. franków
„ w Wexlu na Paryż. — „

Sposob w którym Stelbert o tey wypłacie mowił, i obojęt
ność którą względem tey Summy okazywał, która podług ego
oswiadczenia bardzo mała była — czyniły nam wszystkim
naylepszą opinią o jego maiątku — tem bardziey, gdy
nam Kommunikował inny list, którym mu doniesio
no : „ iż został ustanowionym i do wszystkich Dobr
swoich przywroconym — „

Cała ta Scena była iak naysztuczniey przyspo
sobioną — to iest : z strony Pa Stelbert przez jego
Konwersowanie z nami — z strony Pani Stelbert, przez
nadesłanie Listu — a z strony służącego przez to, iż
dopełnił polecenie swoie tak, iak Pani Stelbert go
nauczyła; Każde z nich Rolę swoią tak naturał
nie i tak chytrze grało, iż nikt z nas ani mogł
dopuscie myśli, aby obydwa te Listy były fałszy
wemi. Nie przyszło nam nawet na myśl, zwrocić
uwagę na to, iż w ten czas była druga godzina po
południu — a że z Paryża listy z Poczty rozsyłane
bywaią między godziną dziewiątą i dziesiątą z rana.
Aby zaś nas w błędzie naszym iszcze lepiey umo
cnić, a dobrą o nim opinią powiększyć — Pan Stel
bert, w kilka dni poźniey, prosił mnie i Pana
Legrand, ażebyśmy z nim i z Panem Gasnier Notaryu

Sz.

-Frem w Moguncyi, dla assystowania iako Swiadkowie przy akcie sprzedaży Realności, ktorą kupił w Niemczech za Summę 50000. Zł Reńskich w dobrey monecie, i ktora w ciągu roku spłacona bydź winna.

Gdy Notaryusz do spisania Aktu tego przystępował – wspomniony Stelbirt zarzucił iakowąś trudność ktora Kupno te rozrywała – lecz my zawsze mieli się za przekonanych o stanie iego możności w pieniądzach, ponieważ, ponieważ wszystko, na pozór, dowodziło, iż był w stanie zapłacenia Summy 50,000 Zł Reńskę w dobrych pieniądzach. – My tak mocno przekonanemi byli o rzetelności i majątku Pana Stelbirt, że Pan Legrand – na kilka dni pierwey nie czynił żadnych trudności, indossowania mu ~~Summę~~ wexlu na 2000 franków, aby mu negocyacyą tego Wexlu ułatwić – /: Wexel ten, iako fałszywy znaydować się powinien, pomiędzy Papierami z Moguncyi nadesłanemi :/ ia zaś, wiedząc o tem dowodzie zaufania Pana Legrand w Stelbircie – bez zastanowienia kupiłem od niego, i w gotowiźnie zapłaciłem. ów Wexel na 6930. franków, ktory był załączony w wzmiankowanym liście od Pana Notaryusza Fleuri; na koniec, w kilka dni po tych roznych Negocyacyach, ktore były prawdziwemi oszustwami lecz których nayمnieyszey nie ~~mieliśmy~~ dopuściliśmy myśli, aby tę cechę nosiły – Stelbirt, przez swego sługę zaprosił mnie do siebie.

Przystępuię teraz do opisania nieco obszernego szczególnych okoliczności – lecz ktore znayduię bydź potrzebnemi dla okazania iakim sposobem p. Stelbirt zamiaru swego dopiął. –

Zasta-

135

Zastałem u niego pana Paravel, syna Bankiera w Paryżu — do którego — przy nadeyściu moim — Pan Stelbirt, w następuiące odezwał się słowa: „przedstawiam „WPanu, JPana Lurin — za którym ja się interessuię względem „wszelkich nieszczęść, które go spotkały. — Oświadczył mi że Oyciec WPana iest Bankierem i „ [illegible] — iednego z iego Syndyków; upraszam „cię przeto Kochany Kurynie; zobowiązać Oyca swe„go, aby interessa iego pokończył — co mu trudnem nie będzie, z powodu wpływu który użyć „może na tego Syndyka; — „ Pan Paravel Syn natychmiast odpowiedział: „nie potrzeba tak tylko „ażebyś mi WPan oddał dezygnacyą dostateczną interessów swoich; odieżdżam dnia iutrzeyszego do „Strasburga, a z tamtąd daley do Paryża. oddam „wspomnioną Dezygnacyą Oycu memu, i nie wątpię, że się Interessami WPana zaymie; — „ Potem Pan Stelbirt odezwał się do mnie w słowy: „Cóż „jesteś WPan Kontent z tego widzenia się z moim „Kurynem, który na siebie bierze interessa WPana „ — a ja obowiązek, dostarczania WPanu wszelkich „pieniędzy — ile tylko potrzebować będziesz; — „ Rozeszliśmy się natychmiast z Panem Paravel z wzięliśmy z sobą Kopistę od Pana Notaryusza Gasnet, do Oberży w ktorey stałem — dla spisania wyżey wspomnioney Dezygnacyi. Nazaiutrz o godzinie 6tey z rana przyszedł do mnie P. Stelbirt z swoim Szwagrem dla odebrania dopiero namienioney Dezygnacyi; lecz gdy oświadczyłem, iż życzę

sobie

sobie dorzyczyć Sam osobiście takową Panu Paravel
dla rozmówienia się iesżcze z nim — udało się Stelbirto-
wi od dopełnienia tego zamiaru mnie odwrócić, mó-
wiąc mi, iż pomówił z Panem Paravel o wszy-
stkich szczegółach Interessu mego — iż ja nic nowe-
go powiedzieć mu nie potrafię — i że niepotrzebnie
przeszkadzałbym Panu Paravel w przygotowaniu
się jego do wyiazdu. —. Na nieszczęście nie opar-
tem się tem Perswazyom Stelbirta, który służą-
cemu Swemu te Papiery natychmiast Panu Para-
vel Synowi odnieść rozkazał — który służący w
krótce powrócił z doniesieniem iż Pan Paravel
iuż wsiadł do poiazdu. —

Przez cały ten dzień P. Stelbirt ani na moment
mnie nie odstąpił — bez ustania mówił ze mną o szczę-
ściu że zostałem ułaskawionym — i że iest w stanie
zobowiązania mnie sobie. Widząc na koniec, że, iak
sobie życzył — nakłonił mnie dla siebie — oderwał się
do mnie w te słowy: „Z Listów które odebrałem, a
„ które WPan czytałeś — znane iest WPanu teraz położenie
„ moie — i, iak sądzę — o maiątku i Summach moich
„ znacznych które w Paryżu podnieść mam — wątpić nie
„ możesz. Życzę więc WPana sobie zobowiązać, i wie-
„ dząc że WPan potrzebuiesz pewney Summy na ukończe-
„ nie swych Interessów w Paryżu — polecę Kurzyrowi
„ memu Paravel Bankierowi w Paryżu, aby podniósł u Notaryusza
„ mego P. Fleury, Summę — WPanu do ukończenia In-
„ teressu iego potrzebną; spodziewam się iż przez to do-
„ godzę WPanu; —„ Ja propozycyę mi czynioną bez namy-
ślania się — przyiąłem, iako właśnie moim Interessom dogo-
dną; — Byłem tem bardziey pewnym, iż wszystko co mi

P.

Pan Stelbirt powiadał było prawdą, poniewaz P. Paravel Syn – rownie uwiedzionym będąc iak ia – przyczynił się – nie wiedząc o tem – do utwierdzenia mnie, w tem moim mniemaniu. –

Oswiadczyłem przeto P. Stelbirtowi – iz – poniewaz chce bydz tak dobrym i uczynic mi takie awanse oddam mu tytułem Depozytu, wszystko, co w Mo[?]ney posiadam; on przyiął to oswiadczenie mowiąc, ze Depozyt ten przyimuie – lecz nie przez boiazn aby czynione mi Awansy utracił, lecz iedynie dla zobowiązania mnie – i ze mi wyda Rewers w przyzwoitey formie ułozony. – Natychmiast spisał Inwentarz wszystkich Effektow, ktore znaydowały się w Kofrach moich – a odbieraiąc Billety Bankowe. – Koncem lepszego omamienia mnie swoią udawaną uczciwością – uczynił mi proporcyą: abym kilka Biletow Bankowych dla siebie zatrzymał; lecz delikatność moia nie dopusciła, abym proporcyą taką przyiął i oswiadczyłem mu, ze iszcze posiadam kilkaset frankow, ktore mi nateraz wystarczą. – Odebrawszy klucze od moich Kofrow, mowił do mnie: „napiszę natychmiast do P. Paravel „aby miał w gotowości dla WPana 25,000 frankow – i „połecę mu – aby nad tę Summę WPanu iszcze wyliczył 10,000 frankow – aby WPanu iszcze więcey dogodzić; – „ kazał natychmiast zabrać Kofry w swoiey obecnosci, ktore wprost do jego pomieszkania przeniesione były. –

Poniewaz obowiązania ktore P. Stelbirt względem mnie z własney woli brał na siebie, ułatwiały wszelkie trud

110

– [illegible]

nosci w Interessach moich zachodzące — gdyż mi nie bra-
kowało już jak jeszcze z kilka Tysięcy franków, które
łatwobym był znalazł w Paryżu, lub zaciągnął na moie
domy — przeto, korzystając z czasu, który mi zostawał-
wyjechałem do Metz, dokąd Interessa mnie wołały; —
powróciwszy w kilka dni do Moguncyi, zastałem w
Oberży moiey list od P. Stelbirt, w którym mi doniosł
iż pisał do P. Paravel, aby mi wypłacił 25000 franków —
i upraszał, abym nie był niespokoyny z powodu jego wy-
jazdu, ponieważ tylko pojechał Spacerem z Matronką
swoią w okolicę Rheingau, którą ona jeszcze nie wi-
działa — i z której to podróży powróci między 14go i 15go
/: List ten jego był datowany z dnia 5go lub 7go Paździer-
nika 1823. r. i znaydować się powinien przy Aktach w
Moguncyi spisanych :/ — Nie tak nieobecność jego, iak
bardziey ta okoliczność mnie zastanowiła, gdym widział
że zamiast 35000 franków które mi przyrzekł — polecił Pa-
na Paravel aby mi tylko 25000. franków wyliczył — i z
którego powodu, powrotu jego z niecierpliwością i z nie-
spokoynością wyglądałem. — Po upłynieniu dnia, na
który powrót swóy oznaczył, stałem się niespokoynym
i udałem się natychmiast do Panny Langrane, siostry
cioteczney Pani Stelbirt — która z tąż Panią Stelbirt i
iey Mężem mieszkała w innym pomieszkaniu, które Pan
Stelbirt trzymał w Nierstein. — Oświadczyłem iey oba-
wy i strach które serce moie uciskały — lecz ona naylepsze
oddawała pochwały Panu i Pani Stelbirt — i tak dalece
mnie spokoynym uczyniła, że jeszcze kilka dni czekać
postanowiłem bez przedsięwzięcia innych kroków; lecz wi-
dząc że P. Stelbirt nie powraca i żadney wiadomości o
sobie nie daie, podałem zażalenie moie do Urzędu w Mo-

gun-

guncyi — i w ten czas dopiero poznałem całą wielkość
~~mich~~ nieszczęście moiego — które tem większem stało
się, gdyż inne ieszcze za sobą pociągało nieszczęścia.

Pisałem natychmiast do mego Kommissanta do Pary
ża — iż mimo nayleprzey chęci, nie iestem w stanie
uczynić zadosyć obowiązaniom, które on w imieniu
moim zaciągnął — ponieważ zostałem skradziony, i
pozbawiony wszystkiego, co w Moguncyi posiadałem,

Tak w Moguncyi iako i w Paryżu z strony moich
Kredytorow nastąpiło posądzanie mnie, że byłem
w porozumieniu z Helbirtem, i że ja sam sobie
okradłem, aby moim kredytorom wydrzeć to co w
Moguncyi posiadałem. —

Zaięto więc moie domy i wszystko co w Pary-
żu posiadałem — zarzucaiąc mi, iż w złey wierze
przeciw wierzycielom moim, sobie postąpiłem. — A
tak, ta kradzież, która w każdym innym razie
nie byłaby mogła bydź zachowana iak co do warto-
ści wyrządzoney mi straty — w niniejszym wypadku
przyprowadziła mnie do nayweiększey nędzy, i ciąg
ga na mnie plamę — z którey oczyścić się — przy
podeszłym wieku moim — spodziewać się nie mogę;
Nie będę przeto mógł zostawić Synowi memu po
sobie iak nędzę moią i nienawiść sprawiedliwą
którą tym zaprzysięgam, którzy ~~byli~~ stali się Sprawcami mego
i iego nieszczęścia. —

Policya Miasta Moguncyi — po rozniesieniu się tych pogło-
sek, doniosła Policyi w Paryżu, że ja się znayduię w Mo-
guncyi — i że mnie na iey żądanie wyda; lecz Policya w

Pary-

paryżu odpowiedziała, że iey bardzo dobrze wiadomo, że
ja się tam znayduię — że imienia i nazwiska mego ni-
gdy nie odmieniłem, że iestem nieszczęśliwy, i że tam
pozostać mogę. — Znayduię potrzebę w tym mieyscu
nadmienić okoliczność, względem mnie równie szkaradną —
to iest: znayduiąc się w Mieście Metz, policya tego Mia-
sta odebrała List bezimienny z Moguncyi pisany z
donoszeniem iż pewny Luren, który z Moguncyi do
Metz wyiechał, iest człowiekiem dla kraiu niebezpie-
cznym; szczęściem dla mnie — policya Miasta Metz
której znany byłem, listowi temu wiary nie dała.
Gdyby albowiem list ten był miał zamierzony skutek-
byłbym był zgubionym — ponieważ w ten czas Pan i
pani Stelbirt, byliby mogli bezpiecznie — tak iak
w Krakowie robili — używać owoce z mego Depo-
zytu — gdyż ia, osoba okradziona — niebyłbym był
w stanie, ich donosić i śledzić. —

Wszystkie te nieszczęścia ściągnęły na mnie choro-
bę, która mnie przez dziewięć miesięcy na łóżku
trzymała — iak to stwierdza świadectwo Doktora
Nadwornego Xiążęcia de Nassau; w tey to chorobie
utracy mnie oświaty. — i przyszedłszy cokolwiek do
siebie po tey chorobie — gdy mi doniesiono: iż podo-
bieństwo zachodzi, iż p. Stelbirt z Matronką swoią
obrócili drogę swoią do Miasta Hamburga — na-
tychmiast tam pojechałem — lecz tam mi powie-
dziano, że osoba ta, która ma niektóre poznaki
w Rysopisie Arberta umieszczone, wyiechała do
Miasta Lubeck; udałem się więc do tegoż Miasta,
lecz policya tameczna, po różnych poszukiwaniach śle-

dze.

dzeniach, zapewniała mnie, iż żadna osoba pod imie-
niem: Ambert albo Thévénard, tam nie pokazała
się, i że żaden z podróżnych nie ma podobieństwa
z Rysopisem, przezemn okazanym. —

Zestabiony przez fatygi i zgryzoty — pozostać mu-
siałem w Mieście Lübeck; siły moie fizyczne i brak
pieniędzy nie pozwalały mi w dalszą puszczać się
drogę. W czasie bawienia mego w Lübeck spotkałem
się przypadkowo z Kapitanem Okrętu P. [illegible]
którego dawniey znałem, które z ukontentowania ze mi
stać się może uzyteczny, zachęcał mnie abym na iego
okręcie popłynął z nim do Petersburga, spodziewając
się, iż za pomocą iego znaiomości i za pomocą Policyi
wyśledzę osób przezemnie poszukiwanych, na przypadek
gdyby się w rzeczoney Stolicy znaydowały.

Mimo słabego zdrowia mego, przyiąłem ofiarowaną
mi przez tego dobrego Kapitana przysługę — i za
pomocą iego troskliwey dla mnie starannosci którą
przez tę całą podróż dla mnie okazał — którą w 14.
dniach odbyliśmy — stanąłem w Petersburgu w sta-
nie nayopłakańszym — tak iż dopiero za kilka
dni po moim wylądowaniu byłem w stanie udać
się do Biora Informacyinego w Policyi — gdzie albo
tak iak w Mieście Lübek — zawiadomionym zostałem
iż pod nazwiskiem Thévénard albo Ambert, żaden
paszport w policyi złozony nie znayduie się. —

Słabość moia, z powodu zmartwień moich coraz bar-
dziey powiększała się — a Doktor którego rady zasię-
gałem, radził mi abym iak nayspieszniey do Wisbaden

p[illegible]

powracać, abym tam użyć mógł wygód, których my
kuracya moia wymaga. W owym własnie czasie
ieden z Synow Pana Generała Ckristkow (który wyjeżdżał
do Paryża z Panią Lavergne), wzruszony smutném
położeniem moim, ofiarował się przyiąć mnie do
swego powozu i odwieść mnie do Wisbaden. Przy-
iąłem tę offertę Jego i wieczną mu za to dobro-
dzieystwo w sercu moim niosę wdzięczność.

W Wisbaden byłem na nowo traktowany przez
nadwornego Doktora Pana Roumann — lecz że stan
moralny ciała mego bardziey był zesłabiony niżeli
stan fizyczny — wszelkie lekarstwa nic nie skutko
wały; przyszedłszy cokolwiek do zdrowia — pan Tavel
z Wisbaden, który był wziął na siebie wszelkie
kroki potrzebne do wyśledzenia Pana Stelbirs
doręczył mi List od Policyi Miasta Berlina, w
którym donoszono, iż wspomniony Ambert, wiaruną
cy pod nazwiskiem Ambert i innemi, został are-
sztowany, i wydany do Miasta wolnego Kra-
kowa; Lecz ja dopiero w 4. miesiące po odebraniu
tey wiadomości puścić się mogłem w drogę do
Krakowa — uznałem iednak za rzecz potrzebną ode-
zwać się do Policyi rzeczonego Miasta z dołączeniem
w odpisach Papierow tyczących się mego Depozytu,
aby mogły bydź umieszczone przy aktach processu.
Lecz po przybyciu moim do Krakowa bardzo zawiedziony
zostałem w moiey nadziei które nie tylko prawo mo-
ie, lecz i rodzay moiey wierzytelności we mnie wzbudzi-
ły. — Panowie Wierzyciele Pani Stelbirs, który do-

piero

piero po mnie zaspokoionemi bydź mogły – byli już wszyscy zapłaceni – a Pani Stelbirt, która wystąpiła iako wierzycielka uprzywileiowana, używała z wszelką spokoynością tego wszystkiego, co wspomnieni Panowie iey przyznać zniewolonemi byli.

Po rodzaiu mowy wierzytelności, która pochodzi z Depozytu – aż nadto polegam na sprawiedliwości Trybunału, ażebym na moment mogł powątpiewać iż Trybunał mnie do prawa mego przypuście nakaże, skoro tylko to prawo moie udowodnię;

Lubo w tym momencie, nie iestem w tym względzie mowić nie mogę, winienem iednak okazać, że Pani Stelbirt, żadnego nie miała Tytułu do podawania się za pierwszą wierzycielkę. Skoro tylko dowiodę iż tak iest, spodziewam się iż bez trudności to uzyskam, że Pani Stelbirtowa zniewolona będzie zwrócić mi to wszystko, co tak bezprawnie uzyskała. –

Usiłowania Pani Stelbirt teraz do tego dążą aby nas przekonała, że ona iest niewinną – i z zewsząd mnie dochodzi pogłoska: „że mąż „iey sam tylko iest winowaycą. –

Przyznaię, iż przed przybyciem moim do Krakowa, trudną iey było rzeczą dowodzić, że iest niewinną – a zatarć facta, które iey występność stwierdzaią; w Moguncyi nie wiedziano, co się w Krakowie dzieie; a w Krakowie nie wiedziano, co się w Moguncyi stało. –

Winienem przeto opowiedzieć facta które w

Mo-

Moguncyi — iako rownie facta ktore w Krallo-
wie zaszły; a porownanie tych czynow, aż nadto
dowiodą, iż skarga ktorą przeciw Panu i Pani
Stelbert do Trybunału wyniosłem iest ugrunto-
wana na dowodach niezaprzeczonych

Nadewszystko niech mi wolno będzie uspra-
wiedliwić się z zarzutow — lubo niesprawiedli-
wych — ktoreby mi w tem względzie czynione być
mogły — że Panią Stelbert tak mocno poszu-
kuię. — Chcąc się zasłonić od wszelkich zarzu-
tow, pisałem do Pani Stelbert. Zachowałem
w tym Liście wszelką skromność i grzeczność
ktore dla Kobiety mieć wypada; dałem iey
poznać, o złe postępowanie iey iest występnym
spodziewaiąc się, iż przez to ią nakłonię do uczy-
nienia Aktu urzędowego; oczekiwałem iey odpo-
wiedzi. —

prawda! opanowałem dobro, ktore nie iest moim, lecz
Wpana; zwracam ie Wpana, lecz, bądź mi teraz pomo-
cnym ubłagać łaskę Sędziow. —

Lecz Pani Stelbert, nie słucha iuż głosu cnoty; pragnie
koniecznie zatrzymać dla siebie część kradzieży — ktora
mnie wyrządzoną została — i zdaie się, prawo swoie
do używania tey części — gruntować na pracy — ktorą
miała przy wyjednaniu iey sobie tym sposobem.

Pisała do mnie List pełen wyrazow obrażaiących,
i okazywała nawet zadziwienie, że człowiek mieszka-
iący w szynkowni, ośmiela się do niey pisać.

prawda! mieszkam w Szynkowni, lecz ktoż mnie do
tego

140

tego stanu przyprowadził ieżeli nie WPani z Mężem swoim, ażebyście oboie mogli żyć w obfitości i dostatku; nie powinienem dziękować opatrzności Boskiey, że mi dała trafić na stworzenie czułe i litościwe, które mi gościnności nie odmawia, i udziela mi chleb jałmużny. Zwróć mi WPani to co mi należy — czego WPani tytułem swey własności domagałaś się i uzyskałaś — a na ten czas ustanę być ciężarem temu człowiekowi miłosiernemu, który tak usilnie stara się pocieszać nieszczęśliwych — których WPani, wraz z swym mężem do tey ostateczności przyprowadziłaś.

Teraz przystępuię do opisania czynow samych. po zniknieniu z Moguncyi Pana i Pani Stelbird rozniosła się pogłoska, że Pani Stelbird została zabitą przez Męża swego; każdy nad tym iey losem ubolewał — każdy ią żałował i mowił sobie: ieżeli ieszcze żyie — coż się z nią stanie — będąc teraz bez obrony i bez wsparcia —? Każdy sądził iż stała się ofiarą męża swego, — słowem cała publiczność Miasta Moguncyi ią żałowała — przez uczucia ktore litość ku nieszczęśliwym w człowieku wzbudza. —

Zobaczmy teraz, w iakim znaydowała się położeniu Pani Stelbird — tak powszechnie żałowana w Moguncyi.

Bawiła ona spokoynie w Krakowie — kupiła

wspol-

wspólnie i na połowę z Mężem Dom wszyscy — prawda
że pod fałszywym imieniem i nazwiskiem, — utrzymywała po-
wóz i parę Koni — posiadała piękne srebra, i umeblowała
i stroiła się owocami mego łupu.

Lecz brakuje iey protektorów! wie — że dla zjednania so-
bie tychże, trzeba użyć pewnego znaczenia; zmyślone-
mi okolicznościami, to znaczenie dla siebie odciągnęła. —
Zamilczała o tem, że iest córką pewnego Fröauf — które-
go w Moguncyi do dozorowania nad Winem używaią;
podpisuie się że iest z Domu: A. J. Fabre; a tem sa-
mym stała się zaraz Wnuczką sławnego Jenerała au-
stryackiego tegoż nazwiska, i używała znaczenia, do
tey Familii przywiązanego. —

Gdyby okoliczności te wszystkie w Moguncyi były wia-
dome były — pewnieby politowanie które dla niey oka-
zano, byłoby się zmieniło ~~w~~ wcale inne zdanie i
czucie. —

Nieczynność Pana i Pani Stelbird była tylko momen-
talną. Beskarność ich postępków w Moguncyi, zmocni-
ła ich śmiałość. Pan Stelbird pospiesza negocyować
fałszywych weksli, i potem uchodzi z tąd z Matron-
ką swoią. — Jednak Pani Stelbird po kilkudniowey
nieobecności, wraca do Krakowa. — Wchodząc do do-
mu swego, postrzega Osobę z Policyi — sądzi że wszy-
stko iuż wykryto; sumienia ią wydaie; krzyknęła z pła-
czem w przytomności osób wiary godnych i w ten czas obe-
cnych, w te Słowa: „często mu powiadałam że na tem skoń-
„czemy, że będziemy nieszczęśliwemi; — „ a gdy iedna z osób
obecnych, iey zapytała się; dla czego powróciła? odpowiedziała:

„ Wróci

„Wróciłam, abym Dzieci moie i rzeczy moie zabrała – a
„potém byłabym za nim powróciła; – „

Rozważaiąc z uwagą myśl tych dwoch wyrazow
czyli oswiadczeń, łatwo poznać się daie, iż według pierw-
szego, pani Stelbirt miała doskonałą wiadomość o
wszystkich złych czynach męża swego, ponieważ sku-
tki takowych przewidywała – wywołuiąc: „często mu po-
„wiadałam, iż na tém skończemy, że będziemy nieszczę-
„sliwemi! – „

Przez drugie zaś wyznanie, oświadczyła: iż nie
porzucała męża występnego, gdyż miała zamiar
udać się za nim. —

Przy uchodzeniu z Krakowa, pani Stelbirt nie gra-
ła rolę beczyńną (passiv) – zostawia swe Effekta i Dziecie
aby u wierzycieli wzbudzić myśl iż nieobecność iey tylko
kilka Dni trwać będzie. – Nic pewnieyszego – że – bez
tey przezorności, byliby zostali areßtowani we Wrocławiu

Przy ucieczce z Moguncyi Pani Stelbirt, grała głów-
ną rolę: Wymieniam tu okoliczności, które wyprowadzo-
nemi w tym względzie Inkwizycyami, stwierdzone zostały.

Odźwierny Domu zeznał, iż Pani Stelbirt wyiechała
Sama iedna wieczorem, w Koczyku czyli Bryczce, dwo-
ma końmi pocztowemi zaprzężoną; rzeczy czyli Effekta wrzu-
cone były bez porządku do poiazdu – i, że Wrota Domu
które zwyczaynie od rana do wieczora – otwarte stały –
tego samego Dnia, aż do odiazdu Pani Stelbirt za-
mknięte były.

Pocztilion zeznał, że Pani Stelbert dopiero za Miastem
Moguncyą, na moście stanąć kazała, aiżby wziąć do poia-
zdu

=zdu człowieka, ktory ią tam oczekiwał, płaszczem okryty — i że — zieżdżaiąc z mostu — pani Stelbirt mostowe za= płaciła; człowiek ten tak się trzymał, aby nie był po= znany od Urzędników celnych.

Zarzucić mi można, iż pani Stelbirt, zostawaiąc pod władzą męża — czynić była winna, co iey nakazy= wał; przyznaię, iż w każdym innym razie wymowka ta miałaby iakieś znaczenie w oczach moich — lecz w przypadku ninieyszym nie iest przypuszczalną, a to z następuiących przyczyn:

Skoro tylko pan Stelbirt zostawał pod zarzutem czyli Sądem kryminalnym, niebyłaż pani Stelbirt obowiązana odrzucić jego rozkazow — albo raczey: mąż ten będąc uwięzionym — czyliż mogł rozkazywać żo= nie swoiey, na wolney nodze będącey, i mieć nayme= szy wpływ na iey Osobę? następnie; czyliż opinia Sprawiedliwości — ktora, co do pani Stelbirt, dopoki z trzęsem przemieszkiwała — przez groźby męża tegoż była uciśnioną — od momentu — iak tylko pan Stelbirt do Aresztu był wziętym — nie mogła działać z wszel= ką mocą sobie służącą — i przepisać pani Stelbirto= wey, iak sobie postępować winna? — Nie byłaż pani Stelbirt obowiązaną udowodnić swoią nie= winność, przez niezwłoczne oddanie dobra, tak źle naby= tego? — powiem więcey; Dręczona Sumieniem swoim — niebyłaż powinna oświadczyć się Dłużniczką Expens ktore na swoy rachunek poczyniła, a ktore z części Depozytu mego zapłacone były? — postąpiła sobie pani Stelbirt tym Sposobem? prawdziwie że nie; —

Gdy

Nr.

Gdy więc postępowanie pani Stelbirt – po wyjściu z pod władzy Męża – było te same jakie zachowała będąc jeszcze pod władzą jego – przeto jawną jest rzeczą; iż pani Stelbirt w jednem i drugiem położeniu swoim, działała ciągle podług swej własnej woli – i nie dopiero w ten czas, gdy władza Męża nad nią ustała. –

Powiedziałem iż pani Stelbirt nie postąpiła sobie tak iak była powinna – a to następującym sposobem udowadniam.

Jak tylko pan Stelbirt w Krakowie był przytrzymanym – pani Stelbirt widząc iż iey potrzebnem było wzbudzić w Moguncyi litość i poratowanie dla siebie, w celu ziednania sobie także przyjaciół – pisała do przełożonej pensyi, która ią edukowała list, który był czytany w policyi; List ten obejmuie w krótkości te wyrazy: „Nie żądam nic dla „siebie z tego wszystkiego, cokolwiek od męża mego „pochodzi; wolę cierpieć nędzę z moim dzieciątkiem, „Naczelnik policyi za mną się interessuie. –„

Każdy w ten czas zawołał: Ona iest niewinną; to bowiem dowodzi ta okoliczność: iż została w biedzie i że Naczelnik policyi za nią się interessuie. –

Zobaczmy teraz – co pani Stelbirt czyniła w czasie gdy list iey po Moguncyi się rozniosł.

Poszła drogą prawa przeciw osobom, które tego poszukiwały – co im, od Męża iey należało się; wystąpiła iako naypierwsza wierzycielka – uzyska-

ła,

ta sądownie własność połowy domu — i dzieliła się Srebrami moiemi, iak gdyby iey własną była. — Nad to ieszcze, z rozkazu męża swego — przed wyiazdem iego do Lwowa, złożyła u pewney osoby, kwotę Złpol=300= — Osoba ta odwleka wypłacenie — oczekuiąc końca processu Pana Stelbirt — aby wiedziała komu te pieniądze zwrócić; — Cóż Pani Stelbirt w takowym razie czyni? — poszukuie tę osobę w drodze Sądowey — zyska przeciw niey zaięcie; a dłużnik ten — nie będąc dłużnikiem Pani Stelbirt, — i mieszkaiąc o kilka mil od Krakowa — iest zmuszonym, odesłać te pieniądze iak nayprędzey — aby zaspokoić tę Damę, która pod fałszywym imieniem Adelaida Stelbirt, poszukuie i ściga go surowością — którąby prawdziwy wierzyciel postępować sobie, wzdrygał się. —

Rozważmy daley tytuły, pod któremi Pani Stelbirt, mogła uzyskać tak surowy podział tego wszystkiego, co od Męża iey pochodziło.

Podług mego zdania — Pani Stelbirt nie mogła wystąpić iako Wierzycielka — iak tylko w następuiących przypadkach, to iest:

1. albo — gdyby była wniosła Mężowi Swemu posag.
2. albo gdyby Mąż iey — był zapisał iey pewną Summę;
3. albo też, gdyby kontraktem przedślubnym była zastrzeżona została wspólność całego nabytego maiątku.

W tey mierze tak odpowiadam:

Co do punktu pierwszego: iż Pani Stelbirt nie powzięła, i nie mo-

mogła powziąść od swych Rodziców żadnego posagu, ponieważ na to nie posiadali maiątku – o czém przekonać się można.

Co do punktu drugiego – że pan Stelbirt nie mogł zeznać bydź winnym Małżonce swey, Summy – ktorey nie posiadał – a następnie, nim zeznał Donacyą na rzecz swey Małżonki – winien był dowieść – że nato posiada maiątku; nikt bowiem dać nie może tego, czego nie posiada. –

Co do punktu trzeciego: iż podział czyli wspolność iest ważną – ieżeli maiątek iest należyty wiernie i rzetelnie; lecz tylko po zaspokoieniu Kredytorow – a kredytorowie pana Stelbirt dalecy są od tego aby byli zaspokoieni.

Z tego wszystkiego więc wypływa, iż pani Stelbirt nie mogła grontować pretensyę swoie, iaktylko na Tytułach fałszywych, lub uroionych.

Summaryczny Zbior rzeczy.

Złożyłem na ręce pana Ambert – Hrabiego Thevenard nazywaiący się w Krakowie Stelbirt – tytułem Depozytu – iak Rewersa iego dowodzą – w Biletach bankowych . . . . frankow 14000. –

Wexel który mi był przedał – a za ktoren mu zapłaciłem w gotowiznie fr. 6930. –
Wexel do wypłacenia w Paryżu na fr. 3000. –
Wexel podobny . . . . na fr. 775. –
Łącznie frank 24.705. –

nie rachuiąc w tę Summę Srebra i Bielizny – ktorych Specyfikacye znayduią się przy Aktach z Moguncyi nadesłanych. Latus per se

Transport Laterus . . frank. 24,705.—

Gdy pan i pani Ambert, Thevenard-
Stelbertowie zwani z Moguncyi zniknęli
zabrawszy z sobą moy Depozyt — wyniosłem
do Rządu Miasta Moguncyi moie zażale
nie — który przekonawszy się — z zeznań wszy
stkich Swiadków, których dla zapewnienia
się przed siebie wezwał — iż Depozyt ten do
mnie należy — wydał mi natychmiast wszy
stko, co pan Ambert, Thevenard, Stelbert zwa
ny, zostawiła — a co się składało: z Sprzę
tów — grubey Bielizny — z Tacy srebrney z dzba
nuszkami do Octu i Oliwy — z dwóch Łyżek do
potraw — i z duzey Łyżki do Zupy; — tudzież
z Weksla wydanego do wypłacenia w
Paryżu na Summę franków 3000. } . . . „ 3775.—
i z Weksla podobnego na . . . . „ 775 }

Po potrąceniu tey kwoty przeto — to co pan i pa
ni Ambert, Thevenard — Stelbertowie zwani,
zabrali — oprócz Sreber moich i innych Effektów
wynosi Summę . . . . frank. 20,930.—

Nastąpiony z strony Rządu Miasta Mo
guncyi Zwrot na moie ręce — rzeczy, przez
wspomnionych Amberta Thevenard i jego
Małżonkę zostawionych — iest dowodem aż
nadto przekonywaiącym — że Depozyt ten
zabrany, był moią własnością.

Pan i pani Ambert, Thevenard, tak zwani Stelberto
wie, wyiezdzaiąc z Moguncyi, obrócili drogę swoią do

kra-

Krakowa; tam iedno i drugą przybrali fałszywe Imiona i nazwisko Stelbert.—

pani Ambert, Thevenard, tak zwana Stelbert, rownie iak mąż iey tak byli przezornemi, aby ukryć prawdziwe swe imiona i nazwiska — mieysce swego urodzenia — i Miasto z ktorego przybyli; wystrzegała się nawet pisać do familii swoiey, i do kogo bądź w Moguncyi — tak iak rownie była ostrożna, nie donieso im o swoim wyiezdzie.—

w krotki czas po swym przybyciu do Krakowa, i niezrobiwszy wprzod inney iakiey Negocyacyi, kupili wspolnie Dom, Mebłow i innych przedmiotow.— pani Ambert Thevenard, tak zwana Stelbert sprawiła sobie potem Bieliznę i ubiory dla niey potrzebne — aby miała dostatek — gdyż do Krakowa przybyła ogołocona prawie z wszystkiego.—

Jest przeto rzeczą widoczną, że pani Ambert Thevenard, tak zwana Stelbert — ktora od swych Rodzicow żadnego posagu nie powzięła — poniewaz żadnego nie posiadali maiątku w pieniądzach — iako rownie i Mąż iey — wszystkie te wydatki wspolnie mogli czynić — iak z zyskow, ktore z mego Depozytu powzięli.

Zachodzi między niemi podział, iako i wspolne działanie względnie zaboru mego Depozytu — a przeto sądzę mieć prawo nie zaprzeczone domagać się od nich wszystkiego co od tych dwoch osob pochodzi, aż do wyrownania wartości Depozytu, ktory mi tak okropnym sposobem zabrali.—

/: podpis/ Joseph Lurin.

Za zgodność Tłomaczenia
Szambach
Sekr. S. App.
Tłomacz delegowany Rządowy

Tłomaczenie Listu przez ś.p. Józefa Luren pod dniem 15tym Kwietnia 1825. r. w Krakowie do JPani Stilbert pisanego

Do JPani Tevenard

Jak WmPani z Mężem swoim z Moguncyi zniknęła — wszyscy los Jey żałowali — ponieważ każdy — będąc w owczas przekonany o tem czego mąż Jey stał się winnym — sądził iż WmPani stałaś się ofiarą jego. Ja Samo w tey samey, względem wmpani zostawałem obawie, i dałem się wciągnąć przez opinią publiczną, która Panią szczerze żałowała; Lecz za moim przybyciem do Krakowa moy sposob myslenia względem wmpani bardzo się zmienił, zwłaszcza gdym się dowiedział, że własnie gdy w Moguncyi mniemano że wmpani iesteś naynieszczęsliwszą z Kobiet — używałaś w Krakowie spokoynie wszelkich wygod, które mąż wmpani, iey dostarczać był w stanie, przez zabranie mi wszystkiego, co ja mu tytułem Depozytu powierzyłem. — Po przyaresztowaniu Męża swego, pisałaś wmpani do Swoiey matki i Pani Come Swey protektorki, że wmpani z tego wszystkiego, co od jey męża pochodzi, nic nie żądasz, i że wolisz żyć w naywiększey nędzy z swoim dziecięciem. List, ten był czytany w Policyi Miasta Moguncyi, i powiększył litość którą dla wmpani miano. —

Lecz Mościa Pani! kiedy Ja Aktami autentycznemi — które się w rękach moich znayduią — dowiodę

że

200

że Wmpani — daleka od tego; abyś niewinność swo=ią, przez nędzę swoią udowodniła — uczyniłaś za=powiedzenie na Domie, i tak mówiąc dziedziłaś się z Wierzycielami — chcąc się utrzymać przy pra=wie, od rozszerzenia którego Sumienie Wmpanią wstrzymać i owszem nakłonić powinno — do stwier=dzenia Kradzieży i zaboru pieniędzy, które mi zrządzone zostały — gdyż we Francyi rozsiana po=głoska; że Ja sam siebie okradłem — przeto wszel=kich użyię srzodków, abym się od tego niegrunto=wnego i niesprawiedliwego zarzutu, oczyścił. —

Życzyłbym wprawdzie, abym tylko na Męża Wmpani samego nacierać potrzebował — i z przykrością mi przychodzi widzieć się bydź zniewolonym, wspo=minać Wmpanią w Skardze moiey; lecz czyliż mogę mil=czeniem ominąć te okoliczności ‡ że Wmpani Sama iedna z Moguncyi wyiechałaś — żeś Sama drzwi pomieszkania swego pozamykała — że Dorożka ka=mienicy widział, iak Wmpani różne rzeczy pako=wała i do powozu włożyć dała? — Czyliż Poczty=lion niewyznał, że Wmpanią z nadchodzącą nie=nocą zabrał i wywiózł z Moguncyi — i że Wmpa=ni dopiero na moście z powozem stanąć kazałaś dla wzięcia do tegoż powozu Mężczyzny, który Wmpanią obwinięty płaszczem oczekiwał, i które=mu Wmpani do tegoż powozu wsiąść kazałaś? tu=dzież żeś Wmpani cło mostowe zapłaciła? Trzeba

‡ że w Moguncyi stwierdzono zostało ‡

azebys

C. Madame [illegible] ... 1119.

Madame Lorsque vous avez disparue avec votre mari de mayence, tout le monde s'est apitoyé sur votre sort, parceque chacun avoit élevé la convultion ... on pouvoit êtres coupable votre mari, s'imaginoit déjàs que vous en étiez sa victime mois même j'étoit dans la même croiance à votre égard et me laisoit entrainer par l'opinion publique qui vous pleignoit bien sincèrement mais à mon arivée à cracovie, ma manière de voir à votre égard à bien changé lorsque j'ai vu surtout ... pendant qu'on croyoit à mayence que vous étiez la plus malheureuse des femmes vous jouissiez tranquillement à cracovie de toute l'aisance que pouvoit vous donner votre mari par l'enlèvement de tout ce que je lui avoit confiée à titre de dépot ... l'invitation de votre mari vous avez écrit à votre mere et à madame Coma ... pour lui anoncer que vous n'aviez rien voulue de tout ce qui prevenoit de votre mari et que vous preferiez rester avec vos enfans dans la plus profonde missere cette lettre à été lue à la police à mayence et à augmenté la pitié qu'on avoit pour vous mais madame lorsque je ferois connaitre à mayence

20 par des acts autentique qui j'ay entre les main que bien loin justifier votre innocence par votre misère vous avez mis opposition sur sa maison et pas assez pour insidère partagé avec des creanciers en faisant valoir un droit que que votre consience devoit ce me semble vous empecher de prononcer ayant à constater le volle qui ma été fait et à justifier de largeant qui ma été enlevé puisque lon sa fait courir le bruit en ville que je mété volle moi meme il nest rien que j'entreprenne ~~j'entreprenne~~ pour me faire absoudre d'une reproche aussi malle fonde et injuste

certainement ils mérit été bien plus convenable de navoir à attaquer que votre mari et ce nest pas sans painne que je me vois forcé de vous nomer dans ma plainte mais dois-je laisser ignorer qu'il a été constaté à moyenne que vous êtes parti toutes seule de cette ville et que cet vous qui a fermé la porte de votre logement que le portier vous à vue metre diferens effet vous êtes habillé et mette melle dans la voiture

le postillon natite pas déposé vous avoir pris à nuit tombante pour sorti de moyenne et que ce ne fut que sur le pont ou vous fite arreté la voiture pour prendre une homme qui vous atendoit envelopé dans un manteau que vous lovez fait monté en voiture et que cet vous qui avez payé le passage du pont

56

vous devez bien penser qu'avant de partir de Bourgogne monsieur Legrand et moi avons pris tous les renseignements possibles et nessecaire sur votre disparution, sur votre contras de mariages sur linpossibilite ou le trouvait vos parans de vous donner le moindre... jcoy des temoin ici irrecussable et polonai qui sont pret à faire connaitre les avanc que vous avez fait et qui sont contre vous, vous voiez dont madame que cest moin par prevantion que par conviction que je me vois forcé de vous ataquer. Cependant par esprit d'humanité je voudrois pouvoir vous sauvez de cette calamité, et ma lettre na dautre but que de vous en faire apparcevoir lesperance. je vous invite donc de me repondre desuite en vous declarans que je regarderois votre silence comme un consentement à ce que je vous poursuive

j'ai l'honneur de vous saluer Luriu

chez Monsieur Charmant rue de Laupital, Cracovie le 14 avril 1875

jatends votre reponce. jusqua midi

i voin
...
insicire
t que
...
t fait
isque
...
prothe
...
mable
st
...
quorez
...
qui
ortier
belli
...
t
t
... pour
vous
it
nt

124.

a M^dame madame
Setilbert
Chez Monsieur
Lintendans de
la police à
Cracovie

ażebyś Wmpani wiedziała, iż przed wyiazdem z Mo
guncyi, Ja z panem Legrand wszystkich zasięgnęliś
śmy Informacyi, które tylko zasięgnąć można było,
względnie zniknienia Wmpani — względnie Jey kontrak
tu małżeńskiego — względnie niemożności Rodziców
Wmpani co do iey wyposażenia. Mam tu Świadków
nieodrzucalnych, i to Polaków, którzy gotowi stwier
dzić zeznania które Wmpani czyniła, a które są prze
ciwko Wmpani. —

Widzisz przeto Wmpani, że nie tak z uprzedzenia
lecz raczey z przekonania zmuszony iestem, wystąpić
i nastawać przeciwko Niey. Życzyłbym iednak przez
ludzkość, oszczędzić Wmpani tę nieprzyiemność — i
List moy niniejszy niema innego celu, iak dać Wpani
poznać tę nadzieię. — wzywam przeto Wmpanią
ażebyś mi natychmiast odpisała, gdyż milczenie
Jey, uważałbym musiał za zezwolenie na poszuki
wania Wmpani w drodze Prawa

Mam honor pozdrawiać Wmpanią (: podpis :) Lurin.

Mieszkam u p. Charmant przy ulicy Szpitalney

w Krakowie dnia 14. Kwietnia 1825.

Odpowiedzi Wpani oczekuię aż do południa.

Adress na tym Liście następuiący.

Do JPani Stilbert, u JPana Intendenta poli
cyi w Krakowie

za zgodność Tłomaczenia

[illegible]

204.

58

Tłómaczenie

Swiadectwa pani Annie Józefince Adelaidzie Fröauf stwiącego, w Moguncyi pod dniem 10. Listopada 1824. r. datowanego i urzędownie zatwierdzonego.

My niżey podpisani poswiadczamy niniejszem iż Anna Józefina, Adelaida Fröauff – która w zeszłym roku zaślubiła się – z mniemanym – teraz w Berlinie przyaresztowanym Hrabią Therenard – znana nam iest iako osoba, na którą naymnieysze podeyrzenie uczestnictwa oszustwa spadać nie może. – Stała się owszem Sama – przez dobroć iey Serca niepodeyrzliwego – ofiarą tego człowieka – którego mu pewnie Swey ręki nigdy nie była oddała – gdyby iąpod maską naySzlachetnieyszego Karakteru nie był uwiodł. – Adelaida Fröauf była zawsze osobą arcydobrego serca – naydoskonalszey moralności i prawdziwey bogobojności, i zasłużyła, aby tak – przez wzgląd na iey dobre postępowanie, iako i na iey Talenta – była uzyteczną do kształcenia młodzieży płci żenskiey wyzszego Stanu. Zyczeniem iest naszym, aby zaleta nasza, na iey Korzyść uwzględnioną była.

Dan w Moguncyi dnia 10. Listopada 1824. roku

(podpis:) Haurard, pleban przy Kościele S. Piotra. – C. Lauterer i Syn; – Fryderyk Spielmann, Bankier. – Doktor Renard, Radca Sztuki Lekarskiey; – Meritges profesor, – J. Klemm. pleban przy Kościele S. Kwiryna.

Znając wyżey wspomnioną panią – iako dawniey Dyscypułkę moią – z naypięknieyszey i nayszlachetnieyszey strony – przychylam się z mey strony sumiennie do powyzszego swiadectwa. (podpisano:) Noll – professor przy Gymnazyum Krajowym

cym Wielkiego Xięstwa Hessenskiego. —

Niżey podpisany publiczny Nauczyciel Rysunkow przy Cesarskim Lyceum, a poźniey przy Gymnazyum Wielkiego Xięstwa Hessenskiego — łącznie przez ciąg lat dwudziestu; rownie też Nauczyciel prywatny przez przeszło lat dziesięć, przy Instytucie Edukacyinym JPani Kuhn teraznieyszey Latigné — zaswiadczam niniejszym, podnayściśleyszą prawdą — iż wyżey wspomniona Adelaidę Frö-: auf jeszcze znad dziecięciem — iż taż w Instytucie Edukacyinym JPani Kuhn prawie pod iego okiem edukowaną była — a przez swoie czyste dziecinne serce — przemysli swe prawdziwie ~~pobożne~~ bogoboyne — przez swoią przykładną i obyczayną moralność, i przez swoią prawdziwą i uzytoczną pilność — z ukontentowaniem wszystkich Nauczycieli i Nauczycielek, iako rownie i wspoł uczennic swych — ktorych zawsze była Faworytą — zawsze celowała — tak, iż lubo jeszcze bardzo młodego była wieku, iednak przez JPanią Kuhn uznaną była za udatnioną do sprawowania w Jey Instytucie obowiązkow podnauczycielki z użytkiem. — Sprzeciwiałoby się Naturze i Sumieniu wszystkich, ktorzy ią ściśle znali — aby na moment przypuscić mogli, iż osoba ta mogła bydz skłonną, stać się uczestniczką iakiey bądź zbrodni; lecz, omamić i uwieść iey czystą, niepodeyrzaną i szczerą duszę — łatwo udać się mogło Oszustowi przebiegłemu i chytremu. — Co sumiennie i rzetelnie

7 Kr.

Wir Unterzeichneten bescheinigen hiermit, daß Demoiselle Josepha Adelheid Freauf, welche sich im verflossenen Jahre mit dem — nun in Berlin verhafteten — berüchtigten Grafen Chevenard verehelichte, uns als eine Person bekannt ist, auf welcher nicht die mindeste Vermuthung einer Theilnahme an Betrügereien ruhen kann. Sie ist vielmehr selbst durch die Güte ihres bewährtlichen Herzens das Opfer der Treulosigkeit dieses Mannes geworden, dem sie nie ihre Hand würde gereicht haben, wenn er nicht mit dem Ausdrucke der edelsten Gesinnungen sie hintergangen hätte. Adelheid Freauf ist immer äußerst gutmüthig, im höchsten Grade wohlgesittet, ordentlich religiös gewesen; und verdiente durch ihr gutes Betragen sowohl als durch ihre Talente, an der Erziehung weiblicher Jugend des höheren Standes Theil zu nehmen. Wir wünschen sehr, daß unsere Empfehlung zu ihrem Besten berücksichtiget werde.

Mainz den 10ten November 1824.

[illegible]
Pfarrer zu St. Peter.

C. Lauteren Sohn

J. Fried. Spielmann
Banquier.

Dr. Renard Medizinalrath

Pfarrer [illegible]
[illegible]

J. [illegible] Pfarrer an St. [illegible]

Dieser hochgeachteten Frau, als meiner ehemaligen Schülerin, von der schönsten und edelsten Seite habe kennen lernen, trete ich dem vorgestellten Attestat gewissenhaft bei.
Koll Professor des Großherzogl. Hess. Landesgymnasiums (L.S.)

Unterzeichneter, öffentlicher Lehrer der Zeichnung am kaiserlichen Lyceum, und sodann am großh. hessischen Gymnasium dahier seit zwanzig Jahren; eben so auch seit länger als zehn Jahren Privatlehrer in der Erziehungs-Anstalt der Madame Kuhn, née Lasigne: bescheinigt hiemit der strengsten Wahrheit gemäß, daß er die oben bezeichnete Adelheid Brocus [illegible] gekannt hat, daß dieselbe in dem Institute der Madame Kuhn gleichsam unter seinen Augen gebildet worden, und durch ihr reines, kindliches Gemüth, durch ihren ernsthaft religiösen Sinn, durch ihr musterhaft sittliches Betragen, durch einen erfreulichen und fruchtbaren Fleiß sich zur Freude aller Lehrer und Lehrerinnen, so wie ihrer Mitschülerinnen, deren Liebling sie immer war, ausgezeichnet hat; so sehr, daß sie, obgleich noch sehr jung, doch von Mad. Kuhn für tauglich gefunden wurde, in ihrem Institute auf vorzügliche Weise die Stelle einer Unterlehrerin einzunehmen. — Allen, welche sie genau kennen, ist es gegen Natur und Gewissen, sie nur eine Minute lang für fähig zu halten, theilnehmerin irgend eines Verbrechens zu seyn; ihre reine, argwohnlose, zutrauliche Seele durch tausenderlei Künste zu betrügen, mußte aber auch einem gewandten Betrüger ein sehr leichtes Spiel gewesen seyn. — Also nach Wahrheit und Gewissen. Ph. Müller

Die Aechtheit der Unterschriften der Herren [illegible] Lauterein, Frau [illegible] [illegible] Klemm, [illegible] [illegible] [illegible] und Ph. Müller wird [illegible] bescheinigt. Mainz am 11.ten November 1824. Großherzoglich Hessische Bürgermeisterei.

Heinrich
[illegible]

Vorstehende Unterschrift des Herrn Heinrich, Adjunkt der Bürgermeisterey Mainz wird für ächt bestättigt. Mainz den 11. November 1824.

Die Großherzoglich Hessische Regierung
[illegible]
v. Hun[illegible]



Zur Beglaubigung der auf der vorigen Seite stehenden Unterschrift des Großherzoglich hessischen Regierungspräsidenten von Lichtenberg. Mainz d. 11ten November 1824



Jacobi.
Königl. Preuß. Präsident und Bevollmächtigter von der Central Commission für die Rheinschiffahrt mehrerer Orden Ritter

zaświadczam. /: podpis: / N. Müller. —

Rzetelność powyższych podpisów p.p. Lauzard — C. Lauterer Syna — Fryderyka Spielmann i J. Klemm — D. Renard — Reichard — Mentges — Noll i N. Müller — niniejszem poświadczam;

Dan w Moguncyi dnia 11go Listopada 1824. r.

(Mieysce pieczęci) Prezydent wielkiego Xięstwa Hesseńskiego

/: podpis: / Heinrich Adiunkt

Rzetelność powyższego podpisu pana Heinrich adjunkta przy Prezydenturze Miasta Moguncyi poświadcza

Regencya Wielkiego Xięstwa Hesseńskiego

w Moguncyi dnia 11. Listopada 1824.

(Mieysce pieczęci Regency.) /: podpis: / de Lichtenberg

Za rzetelność znayduiącego się na odwrotney stronie podpisu prezesa Regencyi wielkiego Xięstwa Hesseńskiego, de Lichtenberg — świadczę

w Moguncyi dnia 11. Listopada 1824. r

/: podpis: / Jacobi

(Mieysce Pieczęci Krol: Pruskiey. —) krol: pruski Prezes i umocowany kommissarz przy ustanowioney kommissyi co do Żeglugi na Renie — różnych Orderów Kawaler.

Za zgodność Tłomaczenia

Laubach

Tłomacz Przysięgły

Prześwietni Sędziowie

Przekonany, za moiém tu przybyciem, równie przez czyny w Moguncyi jak i przez te w Krakowie; iż Pani Hilbert tyle się dołożyła jak jey mąż do przywłaszczenia sobie depozytu mojego; jeszcze, zamiast starania się abym wszedł w posiadanie tego co niebyło naruszeném ra[illegible] ni przez nią, jak i jey męża wszystkie ich bowiem czynności i zabiegi nic innego nie miały na celu, tylko abymnie bezkarnie oszukać.

Widziałem się przymuszonym wnieść skargę do Prześwietnego Trybunału przeciw tym dwóm osobom, aby otrzymać wynagrodzenie, które słuszność mojey sprawy pozwala nie nadarmo oczekiwać.

Widzę nakoniec po 18. miesięcznem oczekiwaniu nadchodzący ten dzień pożądany i, że nędza w którey przez tę kradzież byłem pogrążony: kazała mi uważać jako termin, którego bez pomocy dusz litościwych byłoby mi rzeczą niepodobną doczekać.

Jednak nim ten wyrok zapadnie, poczytuję sobie za obowiązek aby dać poznać przyczyny tego mojego postępowania; dla uchylenia się od wymówek, które osoby niewiedzące poprzednio zaszłych okoliczności, mogłyby mi zarzucić.

Naysprzód, Prześwietni Sędziowie, niechay mi będzie wolno przedstawić Wam do rozważenia:

1° iż od momentu, w którym istniała skarga J.W. Hilbert, nie mogło bydź żadnego pomiędzy temi dwoma obwinionemi porozumienia, nawet i w obecności świadków, ponieważ jest udowodnione, iż choćby świadek słyszał i widział

zupełnie wszystko coby winowayey mówili, byłoby mu jeszcze rzeczą niepodobną, w schwytaniu prawdziwego znaczenia tych wszystkich słów, które oni wydawali a nadewszystko do zrozumienia wszystkich znaków, które oni mogli pokazać.

2° Obwiniony jak Pan Milbert, powinien by był bydź strzeżonym tajemnie aż do rozsądzenia sprawy; a jest rzeczą udowodnioną, że Pan Milbert mógł rozmawiać z rozmaitemi osobami miasta a nawet zalecał im interesa do swojey żony.

Razem obwiniłem P.P. Milbert, bo byłem, i jestem jeszcze przekonanym, że krzywda którą mi wyrządzono była zdziałana przez ich dwoje: dam tego dowody.

Pani Milbert, nie mogła tego zaprzeczyć, gdy są świadkowie; wyznała więc; że ostatnia w Moguncyi z mieszkania wyjechała i że na moście tego miasta zabrała swego męża, który na nią w płaszczu obwinięty czekał.

Gdy się jey pytano coby zawierały zawiniątka, które w swoy powóz włożyła, odpowiedziała, że „to są stare boty i inne przedmioty żadney wartości niemające". Proszę więc, Prześwietnych Sędziów, czy to jest rzeczą podobną do pojęcia aby osoba podróż przedsiębiorąca mogła brać ze sobą przedmioty odrażające, zwłaszcza gdy zaniedbuje wziąść ze sobą rzeczy niezbędnie potrzebne jakoto suknie i koszule. (: a jest rzeczą dowiedzioną, że Pani Milbert przyjechała do Krakowa ze wszystkiego ogołocona :)

P.P. Milbertowie mieszkali w Nierstein dopiero od niedawnego czasu Pan Milbert najął mieszkanie w Moguncyi lecz w którém wcale niemieszkał. I to w tém drugiem mieszkaniu moy depozyt był złożony. Więc Pani Milbert niemogła była przyjechać po co innego z Niersteina do Moguncyi, tylko dla zabrania moich rzeczy; tém

Łardziey

bardziey o tém mogę ją przekonać bo bez tey przyczyny, b[y]
prosto z Nirstein pojechała, poniewaz nie pozegnała się ani
matką ani z dobrodzieyką, z nikim nakoniec. Starała się
bowiem naybardziey aby im ukryć nazwisko miasta do kto-
rego się schroniti, aby tam używać pod ochroną imion zmy-
ślonych plonu mojego depozytu. Za mieszkanie niebędąc
zajętém niemogło zawierać żadnego przedmiotu do nich na-
leżącego: więc dlaczego Pani Stilbert, tam więcey jak pół
dnia zostawała, dla czego oczekiwała wieczoru aby ztamtąd
wyjechać: i dla czego powiada dzisiay, że tam była po sta-
ré bóty, których tam pewnie nie było i nie mogły się tam
znaydować, poniewaz, powtarzam, że ten dom nie był za-
mieszkanym.

Trzy są rzeczy składające część mojego depozytu były
takie iż mogły dostarczać dowodów przeciwko J.J.P. Stilbertom
tojest: moje koszule, moje srebra i moje chustki na szyję, b[...]
niechay Prześwietni Sędziowie, dowiedzą się co się z temi
przedmiotami stało: koszule Pani Stilbert, pospieszyła się
część z nich nazad zaciągać pod pozorem że ich potrzebuje,
a reszte J.P. Intendent policyjny kupił. Srebra Pani Stilbert
dzieląc się, iż tak powiem z kredytorami wymówiła sobie wy-
raźnie, aby srebro z moim znakiem było jey oddaném. Dla czego
Pani Stilbert tyle sobie te srebra ceniła; czyliż je dostała od
krewnego; czyliteż od osoby, która jey była drogą? Nie
Prześwietni Sędziowie te były moje, miały bowiem
móy znak, będąc mogły bydź potępieniem jey, a trzeba
było ukryć dowody zdrady nareszcie gdy Pan komor-
nik zrobił sekwestracyą rzeczy Pani Stilbert, zna-

lazł trzy

tółszy obwinięte w stare płutna część moich sreber, która była odłączona od reszty dał jey dozrozumienia, że moje cyfrę miały. Gdy Pani Stilbert powiedziała, że te srebra pochodziły z zamiany, którą zrobiłem z jey mężem, co jest zupełnie fałszywym, powiedziała potem na inkwizycyi, że jey to mąż darował jeszcze w Nierstein.

Mąż o to zapytany odpowiedział, żem mu był dłużen i żem mu się tem sposobem wypłacił. Ktożby się wstrzymał nie poznać niedorzeczności tych dwóch odpowiedzi, gdy pozna, żem nic nie był winien Panu Stilbertowi i że oprócz tego w moim depozycie było 14000 franków w bankowych biletach mające kurs w Szwaicaryi jak mogą mieć wszystkie papiery kredytowe mające kurs w Niemczech.

Gdy zapytany potém gdzie oddał srebra swoje żonie na to zapytanie, którego się niespodziewał, osądził za rzecz pewnieyszą aby swéy żony w podeyrzenie nieprowadzić powiedział, iż nie pamięta. Co do chałsztuków nie mogąc się dowiedzieć co się z niemi stało mniemam, iż Sześnaście od pierwszej zamiany będą szczęśliwszemi. Pani Stilbert naglona do wytłumaczenia się względem koszul powiada, że ich ma dwanaście. Żądam nazajutrz aby były złożone w kancelaryi dla porównania ich z jedną z tego samego płutna którą jeszcze posiadam, oświadczam oraz, że między temi dwunastoma powinny się znaydować z wykrojonym kołnierzem z tyłu.

Więc Pani Stilbert prosiła mi tylko pięć mówiąc, że tamte pięć jey było ukradzionemi. Te koszule, które

mi były

były przysłane były przerobione jednak są z tego samego płutna. Jeżeli Prześwietni Sędziowie chcą teraz wie dzieć dla czego tamte pięć koszul były ukradzionemi Pani Stilbert, która mieszka u Pana Intendenta Policyjnego, powiem, że nie mogły być przerobionemi jak inne, ponie waż trzeba było zrobić inny kołnierz aby łatwo mogło być poznanem, i że lepszą rzeczą się zdawało Pani Stilbert powiedzieć, że je ukradziono. — Może też, iż te pięć koszul, które miały być ukradzionemi posłużyły do zrobienia kołnierzów w koszul przerobionych. —

Nareszcie niechay Prześwietni Sędziowie pozwolą mi uczynić uwagę, która będzie się pewnie zdawać na swo im mieyscu.

Dla czego te koszule nieznalazły się w sekwestracyi, którą uczyniono u Pani Stilbert? [illegible] się powinna[illegible] [illegible] była oświadczyć o nich równie jak o innych przedmiot[illegible] które Pani Stilbert kazała na tykylacyi wykupić. [illegible] ostało rzeczą widoczną, przez starania które Pani Stilbert łożyła, aby pozwolić wypiątkie tylko te przedmioty, które nie mogła ukryć a, których niemożna było znaleść, [illegible] miała stałą rezolucyą aby mnie z nich całkiem og[illegible] aby się potém *może* podzielić ze swoim mężem.

Mówię *może*: mógł-bym był powiedzieć *pewnie*, [illegible] nieważ Pani Stilbert, chociaż jeżeli tak powiem [illegible] biona przez tego mniemanego męża, którego dotą[d] [ie]szcze prawdziwego nazwiska niewie, zapewniła w przytomności JW. Sędziego Instrukcyinego, że nig[dy]

nieopuści

niepuści swego męża i, że się z nim złączy skoro tylko będzie uwolnionym.
Bez wątpienia byłaby rzecz całkiem dla mniej zyskowniejsza, gdyby Pani Stilbert była odrazu opuściła tego występnego małżonka i gdyby była okazała dla niego cały wstręt, który jego brzydkie zbrodni powinny były wzbudzić.
Wtedy ten proces byłby był zaraz ukończonym, każde bowiem oświadczenie Pani Stilbert byłoby swoim światłem, któryby zniszczył wszelkie niepewności i wszelką wątpliwość; lecz Pani Stilbert bała się tak postąpić gdyżby była wiele straciła, ten mąż opuszczony byłby był mówił swojej kolej, a jego wyznania mogłyby były narazić poczytać Panią Stilbert za równie występną jak on sam.
Są wyznania, które strach i bojaźń wymuszają, i którym wierzyć należy, ponieważ roztropność, reflexyia, ani obłuda niemiały czasu aby je wstrzymać.
Pani Stilbert przyjeżdża z Wrocławia, a wchodząc w pomieszkanie zastaje tam urzędnika policyjnego, mniema zaraz, że wszystko jest odkrytem sumnienie ją zdradza, krzyknęła płacząc i w obecności wiarogodnej osoby „mówiłam ja mu wiele razy, rzecze, że skończemy przez nieszczęście nasze„ Ta osoba pyta jej się po coś powróciła?: przyjechałam, rzecze, po moje dziecko, i po moje rzeczy, a potem pojechałabym była z nim się złączyć„.

Jeżeli uważnie roztrząśniemy znaczenie tych dwóch frazesów, nie będzie rzeczą trudną, przekonać się, że przez pierwsze wyznanie żona miała zupełną wiadomość wszystkich jego złych czynności, owszem przewidywała ich skutek, a przez drugie, że nie uniknęła męża występnego, ponieważ jey chęcią było znim się złączyć.

Zresztą, Prześwietni Sędziowie, jest rzeczą udowodnioną, iż Pani Stilbert wiele się przyczyniła wraz ze swoiym mężem do zabrania mojego depozytu i że Pani Stilbert większą część przywłaszczyła sobie tegoż depozytu.

Iż że zdaleka od myśli oddania mi tego nieprawnie nabytego majątku, którego posiadanie byłoby odstręczyło wszelkie czyste sumnienie Pani Stilbert, niepostąpiła sobie inaczey nawet od pory uwięzienia jey męża, tylko aby sobie zapewnić jey całkowite używanie, powinna więc bydź uważana w sprawiedliwości równie występną jak jey mąż, i bardzo wiele rachuję na Waszą sprawiedliwość, abym się nie miał spodziewać że ją osądzicie równie i solidarnie zupełnie winną i odpowiedzialną zapłacenia mojego depozytu; i że przymuszoną będzie zwrócić mi wszystkie przedmioty, które posiada i te, co do niej należą. —

Kraków dnia 8go Czerwca
1826. Roku. —

Joseph Lurin

z 11. przed wyr. i obrona
p. Bogumilicom wydane.

15096

ad

An das Buchhändler-Gremium

hier

Dem Buchhändler-Gremium wird angewiesen, die angeschlossenen Circularien bei allen hierorts bestehenden Buchhändlern, Kunst- u. Musikalienhändlern, Leihbibliotheksbesitzern, Buchdruckern, Buchbindern, Lithographen- und Zinkographenbesitzern zu kursiren zu lassen u. die Bestätigung über die bewirkte Circulirung binnen 24 Stunden anher der k.k. Polizei-Direktion vorzulegen. —

Von der k.k. Polizei-Direktion.

Lemberg den 31 August 852.

Tobiaszek

ad 18096 – 852

Anhang A zu §. 5 der Geschäftsordnung: Bestimmungen der Gewerbsgesetze.

1.

Erzeugung von Druckschriften.

—

Patent vom 18ten März 1806 §1. Commerz-Hofkommissionsdekret v. 12 Mai 1818 §.1.

Zur Erzeugung von Druckschriften aller Art sind nur jene berechtigt, welche von der kompetenten Behörde ein Buchdrucker- oder wenn die Lithographie in Anwendung gebracht werden will, ein Steindrucker-Befugniß erhalten haben.

2.

Patent v. J. 1806 §§. 4. 10. 13.

Verlag von Druckschriften.

Der Verlag von Druckschriften, d. i. die Veranstaltung der Drucklegung fremder Schriften behufs ihres Verkaufes auf eigene Rechnung ist ein ausschließendes Gewerbsrecht der Buchhändler und der Buchdrucker, jedoch ist auch den Buchbindern gestattet Kalender aufzulegen. Die Antiquar-Buchhändler sind zum Verlage nicht berechtigt. —

Cod. §. 5.

Die Veranstaltung der Drucklegung der selbst verfaßten Werke auf eigene Rechnung d. i. Selbst-Verlag ist Jedermann gestattet.

Cod. §. 11.

Rücksichtlich des Verlages von Schulbüchern sind die besonderen diesfalls bestehenden Gesetze maßgebend.

3.

Verkehr mit Druckschriften.

Zum Handel mit Druckschriften sind nachstehende Personen berechtigt:

1 die Buchhändler
2 die Antiquarbuchhändler
3 die Kunsthändler
4 die Buchbinder.

./.

und zwar innerhalb der nachstehenden Gränzen:

Hofd: v. 7. 1806 §4. ad 1. die Buchhändler dürfen mit allen Gattungen von Druckschriften, welche durch die Buchdrucker= und durch die Steindruckerkunst erzeugt werden, und welche nicht verbothen sind, Handel treiben. Sie sind daher berechtiget, mit alten und neuen, gebundenen und ungebundenen Büchern, auch mit Kupferstichen, lithographischen, und geographischen Werken (: welche sich in gedruckter Zeit befinden :) zu handeln, die von in= oder ausländischen Verfassern in Verlag übernommenen Werke im In= und Auslande zu verkaufen, zu vertauschen, ausländische Bücher einzuführen und sie im Inlande verwahrt, oder im Auslande wieder abzusetzen.

Eod. §. 5. ad 2. den Antiquar= Buchhändlern ist nur mit alten und durch schon gebrauchten, gebundenen Büchern und Druckschriften Handel zu treiben erlaubt; der Handel mit neuen Büchern und Druckschriften auch im Commissions= Wege ist ihnen nicht gestattet.

Eod. §. 14. ad 3. den Kunsthändlern ist der Handel mit solchen Druckschriften gestattet, bei welchen Bilder, Kupferstiche, lithographische Darstellungen oder geographische Werke das Vorzüglichste sind, und eigentlich im Werthe den Werth des gedruckten Textes übersteigen. Mit anderen Druckschriften ist ihnen zu handeln nicht erlaubt.

Hofd. v. 7. 1806. §. 13. ad 4. Buchbinder sind nur berechtigt, mit Normal= Gymnasial= Schul= und Gebetbüchern dann mit Kalendern zu handeln.

/:

Eod. §. 10. Außerdem ist den Buch- u. Steindruckern erlaubt, diejenigen Schriften, welche sie in Verlag nehmen, d. i. zur Bestreitung ihrer Kosten auf eigene Rechnung selbst

Eod. §. 11. drucken, in öffentlichen Verkaufsläden zu verschleißen, u. den Verfassern von Druckschriften ist gestattet, die Ausgaben ihrer eigenen Werke, welche sie auf ihre Kosten drucken lassen (: im Selbstverlag nehmen :) in ihrer Wohnung auf eigene Rechnung zu verkaufen.

Rücksichtlich des Verschleißes der Schulbücher sind die diesfalls bestehenden besonderen Vorschriften zu beobachten.

Allgemeine Gewerbsgrundsätze: Die zum Handel mit Büchern berechtigten Gewerbsleute dürfen hiezu nur einen Verkaufsladen halten.

Pat: 1806 §. 15. Auf Jahrmärkten ist den, zum Buchhandel befugten inländischen Gewerbsleuten mit den ihnen zuständigen Büchern zu handeln, erlaubt; ausländische Buchhändler dürfen die inländischen Märkte mit Büchern nicht beziehen. Bücherhausirungen u. Licitationen zu veranstalten, ist Niemanden erlaubt. —